

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Pocztą (listowi), Agenci i Kioski.
--	--	--	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Komisja dla kontroli cen zabrała się energicznie do pracy

WARSZAWA (tel. wł.) O tempie, jakie przybrały prace komisji dla kontroli cen, świadczy najlepiej fakt, że komisja ta odbyła swoje pierwsze zebranie jeszcze one-gdaj w późnych godzinach wieczornych, a więc jeszcze przed oficjalnym mianowa-niem jej członków. Na zebraniu tym przy-dzielono poszczególnym członkom referaty odpowiednich zagadnień. Z grubsza za-gadnienia, którymi zajmie się komisja, dzie-lą się na trzy kategorie. Pierwsza z nich dotyczy kontroli cen artykułów inwestycyj-nych. Chodzi tutaj o to, aby ceny za ar-tykuły, które potrzebne będą zarówno do wykonania ogólnopolskiego planu in-westycyjnego jak i do inwestycji prywat-nych — utrzymać na poziomie, któryby ułatwił wykonanie podjętych inwestycji w ramach ustalonego już planu finansowego. Drugi dział dotyczy cen tych wszystkich artykułów, które wpływają na koszty utrzymania. Chodzi tu w pierwszym rzę-dzie o zabezpieczenie bytu rodzin pracow-niczych. Trzeci dział dotyczy tych cen, które wpłynąć mogą na wykonanie budże-tów publicznych. Chodzi tutaj również o utrzymanie cen na takim poziomie, aby nie narazić budżetów na brak równowagi.

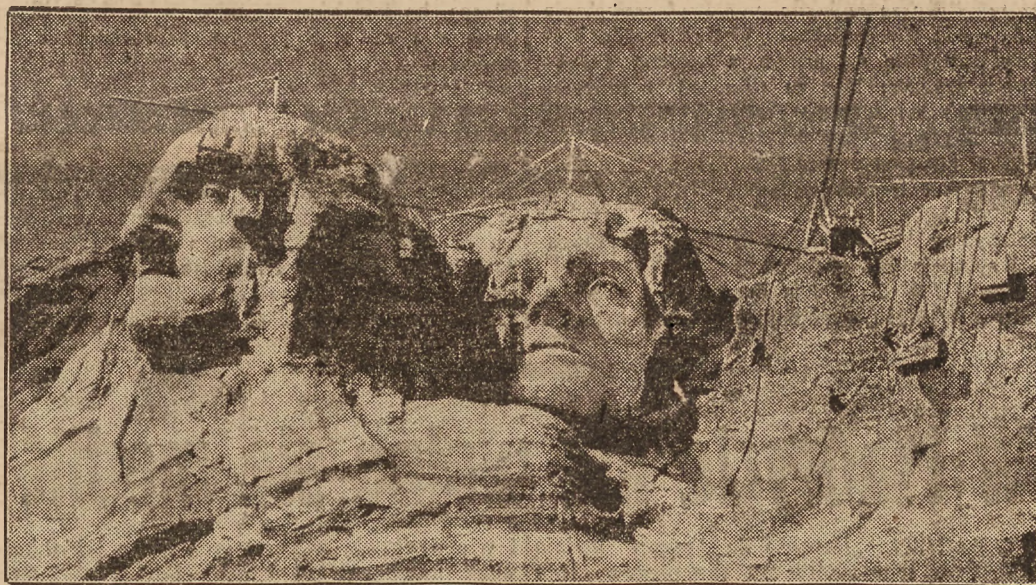
Ponadto na pierwszym posiedzeniu or-ganizacyjnym omówiono szeroko sprawę współdziałania z komisją sfer gospodar-czych. W wyniku obrad w dniach najbliż-szych odbyć ma przewodniczący komisji wiceminister Jastrzębski konferencję z

przedstawicielami poszczególnych organi-zacji i samorządów gospodarczych.

W skład komisji weszli ostatecznie: jako przewodniczący wiceminister opieki spo-łecznej p. Wincenty Jastrzębski, jako człon-kowie — dyrektor biura ekonomicznego prezydium rady ministrów p. Poniatowski, dyrektor departamentu Martin z minist-stwa skarbu, dyrektor departamentu ekono-micznego w min. rolnictwa p. Bobrowski, dyrektor biura aprowizacyjnego z min.

spraw wewn. p. Igielski, dyrektor departa-mentu Kandel z min. przemysłu i handlu, główny inspektor pracy dyr. Klot z min. opieki społecznej, płk. Filipkowski z mini-sterstwa spraw wojskowych i dyrektor de-partamentu Czecheniowski z ministerstwa komunikacji.

W dniu dzisiejszym odbędzie się drugie z kolei posiedzenie komisji, na którym po-załatwieniu spraw organizacyjnych — ko-misja przystąpi do normalnych prac.



W Mount Rushmore Memorial, w górach stanu Południowej Dakoty podjęto znów pro-wadzone od 1927 r. prace „rzeźbiarskie“ dla wiekopomnego uczczenia pamięci trzech wiel-kich prezydentów St. Zjednoczonych: Washingtona, Jeffersona i Lincolna. O kolosalnych rozmiarach skalnych podobizn prezydentów świadczą sylwetki pracujących na prawo lu-dzi, którzy rozpoczęli wykonywanie w wielkim masywie skalnym głowy prez. Lincolna.

„Herva-matte” groźna konkurentką dla herbaty

RIO DE JANEIRO. „Herva matte”, stano-wiąca dla Brazylijczyków napój narodowy, podobnie jak herbata w Chinach czy Japonii, eksportowana doniedawna w dość niewiel-kich ilościach do Europy, jest obecnie poszuki-wana na rynkach europejskich tak bardzo, że eksport „matte” wzrósł w r. 1935 do wysoko-ści 65 milionów milrejsów (22 miln. zł). Szczególnie zainteresowani są w tym eksporcie pol-scy osadnicy w Paranie, gdzie istnieją olbrzy-mie plantacje matte. Apteki europejskie sprze-dają ten niesłychanie tani w Brazylii produkt, jako zioło lecznicze, działające szczególnie na odchudzenie, po niesłychanie wygórowanych cenach. Wystarczy powiedzieć, że kg herwa matte kosztuje w Brazylii w detalu ok. 3 mil-rejsów, podczas gdy np. w Paryżu płaci się od 30 do 60 fr. fr. Jest rzeczą udowodnioną, że herwa-matte wypita jako herbata, działa o-czyszczająco na krew i reguluje trawienie. Jako środek odchudzający w Brazylii się jej nie używa. Instytut chemiczny przy tut. mini-sterstwie rolnictwa polecił niedawno zbadać zawartość witamin, jakie posiada „matte”. — Przeprowadzone badania na gołębiach dały wyniki niezwykle ciekawe. Gołębie odżywiane jakiś czas paszą pozbawioną witamin, opadły zupełnie z sił, natomiast po otrzymaniu paszy z herwa matte, odżyły i wróciły zupełnie do zdrowia. Obecnie odbywają się badania nad jakością witamin, zawartych w tej brazylijskiej

roślinie. Praca nad klasyfikacją witamin her-wy matte jest w toku.

W kołach naukowych panuje przekonanie, że „matte” zrobi w krótkim czasie wielką kon-kurencję tak rozpowszechnionej w Europie her-bacie, tak taniością, jak i jakością, co wpłynie bardzo wydatnie na bilans handlu zagranicz-nego Brazylii.

Czy Konwencja węglowa będzie przedłużona?

W czwartek 8 b. m. odbyło się w Kato-wicach zebranie uczestników Polskiej Kon-wencji Węglowej, która, jak wiadomo, wy-gasa z dniem 30 kwietnia 1937 r. Obrady, na których byli obecni z ramienia Rządu dyr. departamentu górnictwa - hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Pe-che, naczelnik Korsak i nac. Rudowski z wydziału przemysłu i handlu przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, toczyły się w kie-runku dalszego przedłużenia umowy kon-wencyjnej.

Pogoda na sobotę

Przewidywany przebieg pogody do południa 10 b.m. Po chmurnym i miejscami mglistym ran-ku w ciągu dnia rozproszona Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych

Premier Składkowski w Zagłębiu Dąbrowskim

Jak się dowiadujemy, Pan Premier Skład-kowski, po krótkim pobycie w Katowicach, pojechał w dniu wczorajszym na wizytację do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie odwiedził szereg głównych tamtejszych ośrodków prze-mysłowych, zaglądając do biur magistratów i kontrolując szereg robót publicznych. W niektórych ośrodkach Pan Premier pozosta-wił pieniądze zapomogi dla bezrobotnych.

Po wizytacji w Zagłębiu Dąbrowskim od-jechał Pan Premier w kierunku Częstochowy.

Lwowski Z. Z. Z. przeciw centrali warszawskiej

LWÓW. Związek Tramwajarzy Z. Z. Z. we Lwowie wypowiedział się przeciw poli-tyce centrali warszawskiej. Za przykładem Związku Tramwajarzy poszły również Zwią-zek Robotników Ubezpieczalni Społecznej i szereg innych związków we Lwowie.

Czy Gdańsk spełni przyrzeczenie

GDĄSK. Jak wiadomo, senat gdański złożył w dniu 5 stycznia br. z okazji prze-dłużenia protokołu polsko-gdańskiego z dnia 18 września 1935 r. w sprawie wykorzysta-nia portu gdańskiego przez Polskę, oświad-czenie, w myśl którego, polskie przedsięw-zięcia będą traktowane w porcie gdańskim na równi z gdańskimi, przy czym korzystać bę-dą z pełnej swobody działalności gospodar-czej. Senat wyraził jednocześnie gotowość przeprowadzenia z zainteresowanymi polski-mi sferami gospodarczymi rozmów, celem wyjaśnienia czy i jakie ułatwienia i korzy-ści mogłyby być udzielone tym przedsięw-zięciom, które biorą udział w ruchu przeładunkowym portowym w Gdańsku. Rozmowy mają zmierzać do poparcia ruchu morskiego przez port gdański, oraz do zacieśnienia współpracy portu gdańskiego z zapleczem Polski. W związku z tym mają się rozpo-cząć w nadchodzący wtorek, dnia 13 b.m. wspomniane wyżej rozmowy z senatem i bę-dą to rozmowy prowadzone między przedstawi-cielami polskiego życia gospodarczego, a se-natem Gdańska.

P. MINISTER ROMAN WYBIERA SIĘ DO BRUKSELI.

WARSZAWA (tel. wł.) Minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wybiera się — jak sły-szać — w przyszłym tygodniu do Brukseli, celem rewizytowania belgijskiego ministra prze-mysłu i handlu p. Isakeera, który w roku ubie-głym bawił z wizytą w Warszawie

INTERESUJĄCA NOWINA DLA POL- SKICH RADIOSŁUCHACZY.

WARSZAWA (tel. wł.) Na skutek osiągnię-tego porozumienia pomiędzy Polskim Radiem a angielskimi stacjami radiowymi transmitowane mają być w dniu 12 maja na Radio Polskie ur-ozystości z okazji koronacji króla Jerzego VI M. in. przewidywana jest transmisja przemówie-nia króla Jerzego VI z pałacu Buckingham.

POLSKO - TURECKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

WARSZAWA (tel. wł.) Z dniem 17 kwietn-ia kończy się pierwszy rok działania umowy han-dlowej i płatniczej polsko - tureckiej. W zwi-azku z tym podjęte zostały w Angorze rokowania handlowe z Turcją, bowiem na skutek zmian za-sad reglamentacji importu w Turcji przewidzie-się że niektóre postanowienia układu handlowe-go polsko - tureckiego zostaną zmodyfikowane

Otwarłem

kancelarię adwokacką

w Zorach Rynek 9 Telefon Nr 100

Alfons Kuszka

14 katów G. P. U. wraz z Jagodą na ławie oskarżonych

BERLIN. Prasa berlińska donosi z Moskwy, że śledztwo w aferze Jagody posuwa się szybko naprzód, tak że już po upływie trzech tygodni można się spodziewać wielkiego procesu byłego szefa GPU.

Współ z Jagodą zasiąść ma na ławie oskarżonych 14 jego współników i zauszników, przeważnie wyższych urzędników GPU i komisariatu łączności. Wśród oskarżonych ma się także znaleźć osławiony czekista łotewski Peterson, który dowodził oddziałem egzekucyjnym przy straceniu Zinowejwa i Kamieniewa oraz innych trockistów. Jak twierdzą w Moskwie, przedmiotem procesu będą jedynie kryminalne przestępstwa Jagody, jego złodziejstwa, malwersacje, łapownictwo itd.

LONDYN. „Daily Telegraph“ donosi z Moskwy, że podczas rewizji w mieszkaniu Jagody znaleziono brylanty i drogie kamienie wartości 10.000 funtów szt., oraz 6.000 funtów w banknotach amerykańskich i japońskich. Podobno Jagoda gromadził wielkie fundusze, zamierzając zbiec z granicę.

RYGA. Wczoraj wieczorem odbyła się w Kremlu narada z udziałem Stalina, Wo-

roszyłowa, Jeżowa, dowódcy okręgu wojskowego w Leningradzie Fedorowa, szefa sowietu moskiewskiego Steinberga i dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego Gorbaszewa, poświęcona sytuacji, wytworzonej po aresztowaniu Jagody.

Przedstawiciele armii domagali się ograniczenia praw GPU na przyszłość, a przede wszystkim całkowitego wyeliminowania jej wpływu z czerwonej armii.

Wskazywano na faworyzowanie przez Jagodę niektórych firm amerykańskich przy dostawach dla Sowietów. Prokurator Wyszyński ma poddać rewizji wszystkie kontrakty z firmami zagranicznymi. W związku z tym spodziewają się aresztowania szeregu wyższych urzędników komisariatu przemysłu i handlu. Podobno zagrożone jest nawet stanowisko komisarza Rozenholca.

Rosnący terror antypolski na Litwie

KRÓLEWIEC. Ludność polska na Litwie zwłaszcza zaś mieszkańcy terenów, graniczących z Polską, żyje ostatnio w atmosferze wzmożonego terroru władz litewskich. Urzędowa „Lietuvos Aidas“ ogłosiła ostatnio notatkę, donoszącą o wytoczeniu sprawy karnej dwójce prywatnym nauczycielom języka polskiego w pogranicznych Dubinkach gminy Gedroyciej o „propolską agitację i podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej“. Okolice Dubinek są zamieszkałe prawie wyłącznie przez Polaków i dlatego niezrozumiałe jest, jak można podburzać jedną część ludności polskiej

przeciw drugiej, również polskiej. Nauczyciele ci, Atkoczaniśówna i Ibiański nauczali poprostu dzieci języka polskiego, co nie jest ustawowo wzbronione. Należy tu przypomnieć, że z tejże tylko gminy zesłano od r. 1935 9-ciu nauczycieli w głąb Litwy, ukarano sądownie za nauczanie dzieci w domu po polsku 25 mieszkańców, administracyjnie 6. W notatce „Lietuvos Aidas“ brzmi dobrze znana nuta. Wskazuje ona, że władze litewskie zamierzają zastosować nowe represje w stosunku do polskich nauczycieli i mieszkańców okolic Dubinek.

Zebranie organizacyjne O. Z. N. w Tarnopolu

TARNOPOL. Onegdaj wieczorem odbyło się w sali rady miejskiej w Tarnopolu, zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które przybył z Warszawy przewodniczący sektora miejskiego OZN. prez. Starzyński i b. premier Skulski, oraz prof. Kolankowski ze Lwowa.

Zebranie zajął dłuższym przemówieniem prezydent miasta Tarnopola pos. Widacki. Następnie po wyborze prezydium zabrał głos prez. miasta Warszawy Starzyński.

Po przemówieniu p. prezydenta Starzyńskiego zabrał głos b. premier Skulski, który rozważał konieczność konsolidacji narodu polskiego ze względów geopolitycznych.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel robotników polskich p. Hubacek, deklarując poparcie obozu przez robotników polskich i gotowość obrony Rzeczypospolitej z bronią w ręku.

Przemawiali jeszcze: przedstawiciel kupiectwa polskiego Jan Okapieć, imieniem robotników polskich zrzeczonych w akcji katolickiej Franciszek Buczek, imieniem rzemieślni i rękodzieła Karol Buczek, oraz imieniem Zjednoczenia Zawodowego Kolejowców Polskich Andrzej Stachów i Eugeniusz Kopeć imieniem związków kombatanckich. Wszyscy mówcy zgłosili poparcie prac OZN na terenie tarnopolskim.

Po wyczerpaniu listy mówców prezydent Starzyński odczytał skład tymczasowego prezydium mianowanego przez p. plk. Koca, przewodniczący — prezydent miasta Tarnopola pos. Widacki Roman, Voit i Ludwik Lubelski, wiceprez. inż. Czarniecki, sekretarz, członkowie prezydium: pp. Hubacek, Fr. Buczek, Ludwik Buczek, Stofłowa. Zapajewski, Okapieć, Przetocki, Zabawa, Sochacki i Lehman. Za zakończenie zebrania uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta RP. Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i plk. Koca, organizatora OZN.

Prace w Sandomierzu rozpoczęte

KIELCE. W Sandomierzu rozpoczęte zostały prace wstępne przy obwałowaniu Wisły, jak również prace przygotowawcze do podjęcia budowy wielkich zakładów przemysłowych. — Do robót tych, na skutek zatrudnienia wszystkich miejscowych i okolicznych bezrobotnych, zaangażowano 500 bezrobotnych z innych terenów woj. kieleckiego.

Rozpoczęte zostały prace przy rozbudowie sieci wysokiego napięcia na odcinkach: Mościce-Starachowice i Starachowice — Warszawa. Wkrótce też będą w pełni podjęte prace przy budowie gazociągu z Rostok.

Straty włoskie przy podboju Abisynii

RZYM. W czasie operacji policyjnych, dokonanych w Abisynii w ciągu marca zginęło 4 oficerów, dwóch podoficerów i 20 żołnierzy. 7 oficerów, 4 podoficerów, 32 żołnierzy i 11 ochotników dwiżni czarnych koszul zmarło na skutek ran lub też chorób. Ogólna wysokość strat poniesionych do dnia 31 marca 1937 r., przy podboju Abisynii wynosi 3 632 ludzi, z czego 1 351 poległych na placu boju.

Objawy rozprzeżenia w sowieckim „raju“ Katastrofalny stan zasiewów

MOSKWA. W obwodzie woroneżskim, 36 kołchozów rozpoczęło przed kilku dniami siew, lecz rezultaty są znikome, ponieważ przystąpiono do siewu bez należytego przygotowania. Kołchozy domagają się nasion, a nasiona, furaz i nawozy sztuczne leżą na składach w rejonach. Dotychczas kołchozy nie otrzymały 2 i pół miln. pudów nasion, a siew już rozpoczął się. Furaz kołchozy otrzymały zaledwie połowę. 300 traktorów nie jest jeszcze wyremontowanych. Dostawa materiałów pędnych również ma przebieg niepomyślny. W obwodach kurskim i saratowskim sytuacja jest podobna.

MOSKWA. Z Kijowa donoszą, że siew buraków cukrowych w podstawowych rejonach bu-

raczanych Ukrainy ma przebieg niepomyślny. Do dnia 5 bm. na całej Ukrainie zasiano około 50 tys. ha buraków, tj. tyle, ile do tego czasu zasiano w ub. r. w jednym tylko obwodzie kijowskim.

„WZOROWI“ KOMUNISCI.

MOSKWA. W fabryce im. Siemgo Ordżonikidze kierownicy cechów przyjmowali prywatne zamówienia i wykonywali je z materiałów fabrycznych, a pieniądze zabierali dla siebie. Sprawa ta została wykryta przez komisję kontroli partyjnej. Winnych zwolniono z zajmowanych stanowisk i oddano pod sąd. Zaznaczyć należy, że winni są członkami partii komunistycznej.

W Madrycie nie wolno się modlić

ZARAGOZA. „Heraldo de Aragon“ podaje następującą wiadomość: Po raz pierwszy nie były obchodzone w Madrycie święta wielkanocne, w szczególności obchody w ciągu wielkiego tygodnia. Rada Obrony Madrytu nakazała rozlepić zgodnie z zarządzeniem rządu w Walencji, ogłoszenia zabraniające kobietom pokazywania się na ulicy w tradycyjnym stroju nakładanym przez Hiszpanki w wielki czwartek

i wielki piątek, zabraniające także jakichkolwiek modłów w kościołach, chociaż wszystkie zostały zniszczone, a nawet słuchania przez radio audycji religijnych, nadawanych przez zagranicę. Ogłoszenie to zaleca milicjantom bacznie, by nakaz został ściśle wykonany i nakazuje śledzenie osób podejrzanych o katolicyzm.

Blisko ćwierć miliona gości przybędzie na koronację w Londynie

LONDYN. „Times“ przeprowadza próbne obliczenie gości, jakich spodziewa się Londyn w okresie koronacyjnym. Wedle tego obliczenia do Londynu przybędzie z poza Wielkiej Brytanii dla obejrzenia koronacji 237.500 osób. Z tego cudzoziemców z Europy 100 tysięcy, ze Stanów Zjednoczonych 22.500, z innych części świata — 4.000. Anglików zamieszkałych w tych krajach przybędzie — 7.000. Z imperium

brytyjskiego prawdopodobnie przybędzie według tych obliczeń z Kanady — 20.000 osób, z Australii — 20.000, z Nowej Zelandii — 5.000, z Południowej Afryki — 15.000 z Indii — 15.000, z Irlandii — 12.000, z kolonij — 7.000. „Times“ oblicza, że tych 237.500 osób wyda w okresie swego pobytu w Anglii z okazji koronacji ogółem 27 milionów funtów szterlingów.

„Armia pionierem nowych losów Japonii“

TOKIO. Koła polityczne przywiązują wielką doniosłość do deklaracji ministra wojny gen. Sugiyama, złożonej na zebraniu 600 wyższych oficerów. W deklaracji tej minister oświadczył m. in.: „misja żołnierzy staje się coraz bardziej doniosłą, gdyż armia jest centralną, żywą siłą narodu, pozwalającą wyjść z obecnej poważnej sytuacji.

Armia staje się pionierem nowych losów Japonii“.

W niektórych kołach zauważają, że deklaracja ta, złożona po rozwiązaniu parlamentu, zbiega się z niemal całkowitym odebraniem swobody słowa przewodniczącym stronnictw politycznych w odniesieniu do armii.

Wyjaśnienie w sprawie t. zw. „małej matury“

WARSZAWA. W wielu pismach ukazały się notatki o opracowaniu przez regulamin t. zw. „małej matury“ dla absolwentów klas 4 gimnazjów ogólnokształcących nowego typu.

Niejasne sformułowanie tych notatek nasuwa przypuszczenie, jakoby uczniów wszystkich gimnazjów obowiązywał egzamin końcowy, nazywany przez autorów notatki „małą maturą“.

Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, iż w myśl statutu gimnazjów państwowych z 1933 r. świadectwo ukończenia gimnazjum otrzymuje bez jakiegokolwiek egzaminu końcowego, nazywanego „małą maturą“, absolwent 4 klasy gimnazjum państwowego, posiadający ze wszystkich przedmiotów oceny roczne co najmniej dostateczne. Ta sama zasada jest stosowana do uczniów gimnazjów prywatnych, posiadających uprawnienia gimnazjów państwowych.

Wspomniany w notatkach egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego będzie miał miejsce jedynie w stosunku do uczniów gimnazjów, nie posiadających uprawnień oraz do eksternów.

Zwycięski lot z Japonii do Londynu

LONDYN. Samolot japoński „Boski wiatr“ przybył nad lotnisko Croydon 9 bm. o godz. 15 26 i wylądował o godz. 15 m. 30 po przebyciu trasy z Tokio do Londynu w 94 godziny 18 min. Przed wylądowaniem samolot okrążył trzykrotnie lotnisko. Już na parę godzin przed przylotem na lotnisko zebrali się niemal wszyscy członkowie kolonii japońskiej w Londynie oraz wielkie masy publiczności. Nad hotelem, znajdującym się na lotnisku, powiewał sztandar japoński. Z chwilą wylądowania samolotu tłumy publiczności wdarły się na lotnisko i otoczyły samolot, wiwatując na cześć lotników.

NOWY AMBASADOR WASZYNGTONU W POLSCE.

WARSZAWA (tel. wł.) W najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku ambasadora Stan. Zjednocz. Ameryki Północnej w Warszawie. Dotychczasowy ambasador John Cudahy wyjeżdża jutro, w drodze najbliższych z Warszawy Niebawem przybędzie do Polski nowy ambasador amerykański A. J. Biddle. Rząd polski udzielił już agremant nowemu ambasadorowi. A. J. Biddle był od roku 1935 posłem amerykańskim w Norwegii, a uprzednio zajmował kierownicze stanowisko w amerykańskich przedsiębiorstwach przemysłowych.

WYROK ŚMIERCI.

CZESTOCHOWA. Sąd okręgowy skazał na karę śmierci 36-letniego mieszkańca wsi Bugaj, Antoniego Gapa.

Gap zwał się przed kilku miesiącami do swego domu 60-letniego Adama Jachimczaka, zabijał go, obrabował i zwiłki zakopał w polu.

Śledztwo wykazało, iż przed dwoma laty za mordował on swoją przyjaciółkę Helenę Plutównę i jej 2-letniego synka. Zwiłki zamordowanych również zakopał w polu.

ORYGINALNA LICYTACJA.

LONDYN. W poniedziałek sprzedana będzie z licytacji na korzyść jednego z przytułków londyńskich butelka koniaku z roku 1808, oznaczona na 500 funtów szterlingów.

ROZMOWA VON RIBBENTROPA Z EDENEM.

LONDYN. Ambasador Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop został przyjęty w Foreign Office przez in. Edena. Rozmowa obu mężów stanu jest pierwszą od trzech miesięcy. Dotyczyła ona, jak donosi agencja Havasa, ogólnej sytuacji europejskiej.

W JAPONII WYPRODUKOWANO RAD ZE SREBRA.

TOKIO. Agencja Domei donosi, że Instytut badań fizycznych i chemicznych ogłosił komunikat, w którym twierdzi, iż udało się w laboratorium instytutu wyprodukować rad syntetyczny ze srebra.

WAŻNE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE NA GRUZACH DAWN. NINIWY

BAGDAD. Wzniesione po paru latach prac wykopaliskowych na terenie prehistorycznej Niniiw dają wielkie zdobycze archeologiczne. W warstwach sięgających czasów z przed 3 000 lat, odkryto poza bogatymi wyrobami ceramicznymi również ślady budowli architektonicznych, mianowicie część miasta z owej epoki oraz akropolis, składający się z trzech części, jak świątyni północnej, sanktuarium zachodniego i świątyni centralnej. Wszystkie budowle były z kamienia i posiadają kolumny i kolumniady.

Niniwa, która dotychczas dała tyle nieocenionych zdobyczy archeologicznych (tam znajdowała się legendarna wieża Babel) ponownie daje o sobie znać w świecie naukowym.

Sędziwy generał i Kościoły

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej”)

Berlin, 7 kwietnia 1937 r.

Generał Ludendorff nie od dzisiaj trzyma się na uboczu niemieckiego życia politycznego. W r. 1924 posprzeczał się z Hitlerem a dwa lata temu nie przyjął ofiarowanej mu buławy marszałkowskiej. Ma ją otrzymać i przyjąć obecnie, na urodziny Führera dn. 20 kwietnia.

Powodem tej zmiany jest oczywiście znana i szeroko komentowana rozmowa między Ludendorffem a kanclerzem. Rozmowa ta odbyła się podobno w Tutzing nad jeziorem Starembergersee, w Bawarii, gdzie znajduje się rezydencja sędziwego generała. Pomimo rozmaitych zaprzeczeń,

KANCLERZ HITLER SAM ZJAWIŁ SIĘ AUTEM W SIEDZIBIE GENERALA I ODBYŁ Z NIM ROZMOWĘ.

Po rozmowie wydano oficjalny komunikat, stwierdzający uzgodnienie stanowisk dla dobra narodu. A zatem pogodzenie. Warto zaś przypomnieć, iż nie tak dawno gen. Ludendorff był w szczególnej niełasce: na łamach swojego organu noszącego tytuł: „U świętego źródła siły niemieckiej” zamieścił artykuł, w którym poddał ostrej krytyce gen. Franco, jego uzdolnienia militarne oraz celowość popierania akcji hiszpańskiego wodza nacjonalistycznego. Artykuł ten był niewątpliwie przejawem wyrazem opinii kół wojskowych niemieckich, które od początku patrzyły sceptycznie na pomaganie narodowcom hiszpańskim i mają raczej złą opinię o talencie wojskowym gen. Franco.

Za taki artykuł spotkała organ sędziwego generała konfiskata. Jednakże od paru dni

PRASA NIEMIECKA ZACZYNA CORAZ TO KRYTYCZNIEJ PISAĆ O SYTUACJI W HISPANII.

„Skostnienie frontów” — oto tytuły ocen poważnych pism niemieckich. „Operacje gen. Franco napotykają na trudności... nie należy liczyć się z bliskim zdobyciem Madrytu... czerwoni są w przewadze...”. Społeczeństwo niemieckie zaczyna się zatem przyglądać na dalsze niepewności, chociaż dotychczas rozpowiadało się o nowych zwycięstwach Franco i o bezprzykładnym tchórzostwie czerwonych.

Widzimy zatem, że pogląd Ludendorffa, pogodzonego z regimem — zaczyna powoli przenikać do prasy niemieckiej. Oczywiście byłoby błędem przypisywać pogodzeniu się kanclerza z najlepszym niemieckim strategiem wojny europejskiej pojawianie się takich ocen w prasie Rzeszy. Ale zbieg okoliczności jest co najmniej — zabawny.

Nie wiadomo, czy wśród poruszanych w Tutzing tematów, nie znalazł się też temat hiszpański. Natomiast pewnym jest, iż

GEN. LUDENDORFF PRZYRZEKŁ WSPARCIE REGIMU PRZESW-

JĄ OSOBE ORAZ PRZESW ORYGINALNĄ SEKTĘ, KTÓRA ZOSTAŁA STWORZONA PRZESW NIEGO I JEGO ENERGIJNĄ ŻONĘ — MATYLDĘ.

Sekta ta, prawdziwy bigos hultajski, gdzie miesza się nienawiść do katalicyzmu, Żydów, masonów, Jezuitów i chrześcijaństwa — posiada niewątpliwie pewne znaczenie w Rzeszy. Jest rzeczą znaną, iż od paru dni prasa niemiecka wydobywa na jaw rozmaite skandale klasztorne, jak klasztoru belgijskiego w Manage oraz finansowy skandal w mediolańskim klasztorze. Styl tych doniesień przypomina żywo akcję gen. Ludendorffa z jego zapewnieniami, starczą nienawiścią do kleru.

Gen. Ludendorff ogłosił w swoim piśmie terminy układu z kanclerzem. Podobno partia przyjęła to z oburzeniem. Siychać, iż ogłoszenie tych terminów uznano za dezawuowanie regimów.

PODOBNO GEN. LUDENDORFF PO KRÓTKIM OKRESIE ŁASKI, ZNALAZŁ SIĘ ZNOWU W NIEŁASCE I KTO WIE CZY 20 KWIE- TNIA OTRZYMA BUŁAWĘ...

Rzesza nie dała odpowiedzi na encyklikę papieską, której publikacja jest dalej zakazana. Pewnie zatem odpowiedź ani pro-

test nie nastąpi. Lepiej je przemilczeć. Jako replikę uprawia się wspomnianą przez nas przed chwilą kampanię podjazdową, zohydżającą kler katolicki.

Wybory do synodu kościoła protestanckiego też się jakoś odwołają. Miały się odbyć w pierwszej połowie kwietnia, dzisiaj mówi się o połowie maja. Przypuszcza się, iż minister dla spraw kościelnych Kerrl obawia się, ażeby w danej chwili wybory nie wypadły niepomysłnie dla regimów. W powietrzu bowiem unosi się jeszcze echo encykliki papieskiej, która zrobiła głębokie wrażenie wśród wszystkich wyznań niemieckich i zarysowała jakby idealny front między protestantami a katolikami.

RZĄDOWI NIE SPIESZY SIĘ ZATEM Z WYBORAMI DO SYNODU.

Protestanci złożyli memoriał min. Hessowi przedstawiając położenie kościoła. Może memoriał ten przeczyta kanclerz. Tymczasem jednak aresztowano w Darmsztacie czterech pastorów protestanckich, którzy zorganizowali tzw. tydzień ewangelicki. W ramach tego tygodnia mieli przemawiać delegaci kościołów protestanckich zagranicą. Może obawiano się jakichś niepotrzebnych manifestacji — dosyć, że czwórka pastorska znalazła się pod kluczem.

Widać z tego, że „swoboda” wyborów do synodu gwarantowana jest — dokładnie.



GRAD NISZCZY WASZE PLONY!

CZY JESTECIE UBEZPIECZENI? NASZE TOWARZYSTWO SZYBKOLIKWIDUJE STRATY!

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.

WARSZAWA, JASNA 4

Oddział w Katowicach:
Katowice, Plac MIARKI Nr 1
Tel. 337-84.

Walne zgromadzenie Tow. Zakł. Żyrardowskich S. P.

W ub. miesiącu br. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Tow. Zakł. Żyrardowskich S. A. pod przewodnictwem mianowanego przez sąd adwokata Wacława Miedzianowskiego. Przewodniczący przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytał wystosowany do niego przez Państwowy Bank Rolny list treści następującej:

„Na podstawie zawartego w Paryżu układu z dnia 30 listopada 1936 r. Rząd Polski nabył od rządu francuskiego portfel akcji „Zakładów Żyrardowskich” w ilości 96.089 sztuk, uzyskując równocześnie skreślenie przez stronę francuską wierzytelności, figurujących w pasywach „Zakładów Żyrardowskich” sumą 10% mil. zł. Rząd Polski nabyty portfel akcji oddał w gestię Państwowego Banku Rolnego, który ma przeprowadzić uporządkowanie organizacji przedsiębiorstwa, bilansów i strony finansowej oraz wytyczenie jego linii rozwojowej.

Dzisiejsze Walne Zgromadzenie jest konsekwencją powyższej zmiany właściciela portfela większościowego. Państwowy Bank Rolny jako gestor właściciela tego portfela zwrócił się z wnioskiem do Sądu o zwolnienie dzisiejszego Walnego Zgromadzenia dla przeprowadzenia wyboru nowych władz przedsiębiorstwa, które mogłyby podjąć statutowo przewidziane czynności.

Państwowy Bank Rolny rozumie, że pierwszą czynnością nowych władz przedsiębiorstwa było by zwolnienie w najkrótszym czasie drugiego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla powzięcia uchwał, zmierzających do uregulowania sprawy sądowej w przedmiocie unieważnienia uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 stycznia 1934 roku i w związku z tym uchylenia skwestrowania, zmiany statutu, ponownego wyboru wszystkich władz Spółki na zasadach nowo uchwalonego statutu oraz do ustalenia wytycznych dla władz przedsiębiorstwa w związku ze skreśleniem zobowiązań przedsiębiorstwa wobec grupy francuskiej.

W imieniu Rządu, jako swego mocodawcy Państwowy Bank Rolny oświadcza, iż stoi na stanowisku:

- a) zapewnienia dla akcjonariuszów dywidendy po przeprowadzeniu sanacji przedsiębiorstwa, związanej ze skreśleniem zobowiązań;
- b) przeznaczenia przypadającej na niego dywidendy na zwiększenie dywidendy akcjonariuszom mniejszościowym;
- c) umożliwienia na życzenie akcjonariuszów zamiany akcji al pari na obligacje przedsiębiorstwa;
- d) nie przesądzając na przyszłość sprawy odstąpienia portfela większościowego w ręce czynników prywatnych, utrzymanie go w swoim ręku, dopóki nie zostaną przeprowadzone powyższe postulaty!

Po przystąpieniu do porządku obrad przyjęto do wiadomości ustąpienie dotychczasowych członków Zarządu oraz odwołano wszystkich członków Rady Nadzorczej i wybrano nowe władze Spółki w następującym składzie:

Na członków Rady Nadzorczej zostali wybrani: p. Seweryn Ludkiewicz, Prezes Państwowego Banku Rolnego, p. Wacław Stanisławski, Naczelny Dyrektor Państwowego Banku Rolnego, p. Lucjan Zadrowski, Dyrektor w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, p. Czesław Bobrowski, Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Ludwik Maculewicz, Dyrektor Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie. Na członków Zarządu wybrano pp.: Wacława Szujskiego, Wacława Lacherta, Władysława Strzelnickiego, Wiktora Sztrancza i Jerzego Dunin-Karwickiego.

Pod światło

Znamienne wścibstwo p. Mackiewicza

Prasa volksbundowa, powołując się na Konwencję Geneeską, powróciła do używania zgermanizowanych nazw miejscowości w Polsce.

Obecnie będzie mogła prasa domorostych hakatystów powoływać się nie tylko na Kon-

Pierwsza przestroga....
z początku kilka włosów w grzbień...
a potem jest ich coraz więcej...
Trzeba więc natychmiast temu zapobiec przez codzienne używanie preparatu „TRILYSIN”, który wzmacnia cebulki włosowe i nie dopuszcza do dalszego wypadania włosów.

Trilysin ratuje włosy

wencję Geneeską, ale również na p. Mackiewicza, redaktora wileńskiego „Słowa”. Bo właśnie p. Mackiewiczowi podobało się na przekór całej opinii polskiej przyznać rację prasie niemieckiej, nie chcąc wyrzec się używania zgermanizowanych nazw.

P. Mackiewicz woła: „Kattowitzer Zeitung ma stuprocentową rację”. (!?) Powołuje się przy tym p. Mackiewicz na rozporządzenie litewskie, zabraniające Polakom pisanie Kowno, a nakazujące pisać „Kaunas”.

Rozporządzenie więc polskie, mające na celu wyrugowanie faktów narzuconych przez obcą niewolę stawia p. Mackiewicza na równi z wybitnie szowinistycznym celem rozporządzenia litewskiego.

Konkluzje p. Mackiewicza brzmią:

„Ciagle ten kompleks niższości. Czy Francja żąda, aby nasza prasa emigracyjna pisała paryską wystawę, lub lyoński jedwab, zamiast paryską wystawę, czy jedwab z Lugdunum”.

Bardzo to na pozór brzmi logicznie i przekonująco. Wówczas jednak tylko, gdy się operuje częścią zagadnienia i częścią przykładów, jak to czyni p. Mackiewicz.

Tymczasem p. Mackiewicz w typowym dla siebie tupetem zabiera znowu głos w sprawie, której nie chciał mu się poznać w całości.

To bowiem tylko że prasa niemiecka zamiast Warszawa, pisze Warschau, lub zamiast Kraków, Krakau, nie stanowiłoby kamienia obrazu. Możemy uznać, że owo „au” odpowiada duchowi i stylowi języka niemieckiego. O to jednak nie było sporu i ostatnie rozporządzenie nie powodowało się małosłowną chęcią wyrógowania owego niemieckiego „au”. Chodzi o to, że prasa niemiecka w Polsce używa dotychczas nazw rozmyślnie zgermanizowanych za czasów pruskiego zaboru.

Czy mianowicie nie wiadomo p. Mackiewiczowi, że prasa niemiecka nie tylko zamiast Katowice pisze Kattowitz, co od biedy można położyć na karb konstrukcji mowy nie-

mieckiej, ale — co bardziej wymowne — na określenie przedmieścia Katowic, zwącego się Muchowiec, używa nazwy „Wilhelmsthal”. Zamiast zaś nazwy Wielkie Hajduki, używa narzuconego przez Prusaków określenia „Bismarckhütte”. Zamiast nazwy Ligota mamy w prasie niemieckiej „Idawehiche”.

Podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć całe dziesiątki.

Niechże teraz p. Mackiewicz uczciwie odpowie, czy i teraz „Kattowicerce” i reszcie hakatystycznej prasy przyzna „stuprocentową rację”? Niech odpowie wyraźnie, a będziemy wiedzieli ostatecznie, z jakim to zjawiskiem w polskiej publicystyce mamy do czynienia.

Jeśli zaś do czucia i wyobraźni p. Mackiewicza nie przemawiają śląskie przykłady, to niech spróbuje rozważyć następujący przykład. Oto za panowania rosyjskiego narzucono w Kongresówce i na kresach wschodnich szereg nazw nawskrós zrusyfikowanych.

Między innymi zamiast nazwy Dęblin wprowadzili Rosjanie nazwę „Iwangoorod”. Nazwę tę przejęli Niemcy i stosowali ją w swoich podręcznikach geografii i atlasach. Jeśli więc „Kattowitzer Zeitung” podobało się w myśl rzekomej zasady swobody językowej pisać zamiast Dęblin Iwangoorod, to czy i to będzie w oczach p. Mackiewicza „stuprocentowa racja”?

P. Mackiewicz mówi o „kompleksie niższości”. A więc dbałość o to, by prasa niemiecka nie zachowywała się u nas jak za czasów zaboru pruskiego, to wedle p. Mackiewicza ma wynikać z poczucia niższości. Dziwne pomieszanie pojęć i kryteriów.

Czy to raczej nie u p. Mackiewicza pokutuje właśnie kompleks niższości wobec Niemców, ich kultury i potęgi. Przecież na łamach organu p. Mackiewicza nie znajdujemy nigdy słowa sprzeciwu wobec najbardziej jaskrawych metod germanizacji i ucisku, stosowanych przeciw Polakom w Niemczech. Natomiast wyskakuje p. Mackiewicz z dziwnym sukursem na rzecz „Kattowicerki”, reprezentującej wobec Polaków ton i system stałej prowokacji.

Czy ten sukur dotyczy tylko wyrażenia „Warschau” i „Krakau”, czy też również nazwy „Bismarckhütte”, „Bromberg”, „Emanuelsgen”, „Hohensalza” i t. p.? Prosimy o odpowiedź, wielce szanowny panie redaktorze. Bardzo prosimy!...

Dziś masz być tu, a jutro tam,

Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilniejszych wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

Co Wy na to?

Wielki plan

Rada komisarzy ludowych zatwierdziła plan gospodarczy na rok 1937. Program przewiduje produkcję przemysłu na sumę przeszło 100 miliardów rubli. M. in. mają być utworzone nowe elektrownie, a jednocześnie uruchomionych zostanie 16 kopalń węgla, wydobywających około 8 milionów ton węgla.

W przemyśle papierniczym produkcja zwiększona zostanie o 150.000 ton, w fabrykach celulozy o 200.000 ton. W przemyśle włókienniczym uruchomione zostanie szeregi fabryk o łącznej zdolności wytwórczej około 500.000 wrzecion. — Jednocześnie wybudowana zostanie wielka fabryka sztucznych włókien.

W rolnictwie zwiększenie produkcji wyniesie na około 700 milionów pudów zboża, około 50 milionów pudów bawełny, około 9 milionów kwintali lnu i 250.000 milionów kwintali buraków cukrowych.

Na odcinku komunikacji ma być oddany całkowicie do użytku kanał Moskwa — Wołga ogólnej długości 128 km. Wreszcie na budownictwo mieszkaniowe przewidziano 2 miliarda rubli.

Wszystko to przedstawia się ogromnie imponująco, lecz... na papierze. Wiemy przecież jaki efekt końcowy dały dotychczasowe czterolatki sowieckie.

Przykre zgrzytu na uroczystości pogrzebowej ś. p. Karola Szymanowskiego

Nie mam zamiaru opisywać przebiegu lub wrażeń, odniesionych podczas uroczystego obchodu pogrzebowego, jakim naród żegnał jednego z najgenialniejszych swych Synów. — Mam zamiar jedynie poruszyć parę kwestii, które mi się nasunęły jako uczestnikowi delegacji śląskich sfer muzycznych (grupy Śl. Konserwatorium Muz. w Katowicach). W tym celu opiszę pokrótce przebieg udziału naszej delegacji w kondukcje pogrzebowej — co z tego wynikało. A więc: pociąg specjalny przywiózł nas do Krakowa koło godz. 10.30 rano (środa 7 bm.). Sprawny pochodem przeszliśmy do kościoła Marjackiego, gdzie w zupełnym porządku zajęliśmy zgóry przewidziane miejsca. A trzeba wiedzieć, że grupa śląska liczyła przeszło sześćset osób, obejmowała bowiem nie tylko przedstawicieli szkół lub instytucji muzycznych, jak chóry i orkiestry, lecz również liczne delegacje szkół średnich ogólnokształcących, i nawet powszechnych! Jak dotąd zatem wszystko szło składnie.

Nawiasem wtrąć (może z nałogu sprawozdawcy muzycznego), że mojem zdaniem wybór monstrualnego „Requiem” Berlioz’a, jako dzieła, które miało stanowić ostatni hołd złożony doczesnym szczytom subtelności aż do przerafinowania twórcy polskiego (wykonane było prawie w całości podczas żałobnego nabożeństwa w kościele Marjackim) — wydaje się pomysłem niefortunnym. Lecz mniejsza z tem.

Po nabożeństwie uformował się pochód. Na czele wieńce, duchowieństwo, za rydwanem, za rodziną oraz przedstawicielami najwyższych władz z Warszawy — grupa muzyków i delegatów z Warszawy, następnie grupa delegacji krakowskich i wreszcie na końcu — grupa śląska. Za naszą grupą — według planu — miała postępować już tylko publiczność niezorganizowana.

Pochód rusza. Z początku szło jako tako, lecz już z chwilą wkroczenia w ulicę Grodzką (która prowadzi do kościoła na Skałce) zaczęło powstawać zamieszanie — naturalnie od końca. Coraz liczniejsze grupy publiczności zaczęły napierać na naszą kolumnę, zaczęły ją spychać na boki, rozdzielać poszczególne delegacje i uniemożliwiać utrzymanie jakiegokolwiek porządku — tak zwykłego w podobnych okazjach na Śląsku! — zaczęły wprowadzać przykry rozgardiasz i zamęt. „Pal li cho!” myślę sobie — „jakoś przecie do tej Skałki dojdziemy i tam się wszystko znowu uporządkuje”. Posuwaliśmy się tedy w rosnącym bałaganie, objając sobie coraz mocniej boki, i zwołując się co chwilę, ażeby się nie pogubić. Po dłuższym pochodzie widzę zdaleka, że rydwan z trumną skręca w prawo w boczną ulicę (prowadzącą już bezpośrednio do kościoła na Skałce). Podchodzimy coraz bliżej do tego zakrętu — i tu zaczyna się niespodzianka! Tuż za rogiem wynurza się zwarty kordon policji pod dowództwem oficera, przerywa pochód prawie na samym początku grupy śląskiej —

i dalej nie przypuszcza absolutnie nikogo! Zachodzą w głowę, co się stało? Okazuje się, że ze względu na szczupłość miejsca (znaną chyba oddawna?) zarządzono w ostatniej chwili **skrócenie pochodu** w ten niewyszukany sposób. Powstało **nieprawdopodobne zamieszanie**, zaczęły się utarczki słowne, próby przedostania się za wszelką cenę — **wszystko na nic**. Chwalebna skądinąd postawa policji w ten zastosowaniu krakowskiemu **była niewypowiedzianie przykrym dysonansem w aastrojonej na inny ton gromadce śląskiej**. Zażądano (jak zwykle w podobnych wypadkach!) jakichś kartek białych, gdy wszyscy mieliśmy szare. My ze swej strony prosimy, żeby choć szkoły muzyczne śląskie były przepuszczone. Nie i nie.

Nie — to nie.

Lecz nie to było najprzykrzejsze. Razem z nami w „pobitem polu” znalazła się **delegacja Związku Kół Śpiewaczych ze Śląska Opolskiego (kilka osób ze swym przewodniczącym)**. Delegacja ta nie posiadała białej kartki — co oczywiście zdyskwalifikowało ją w „oczach kompetentnych” tak samo, jak nas.

W rezultacie — hołd, z jakim wycieczka śląska dążyła do prastarej stolicy piastowej, celem złożenia go u szczytów świeżo zgłasłego wielkiego Syna Naarodu — został dziwnie

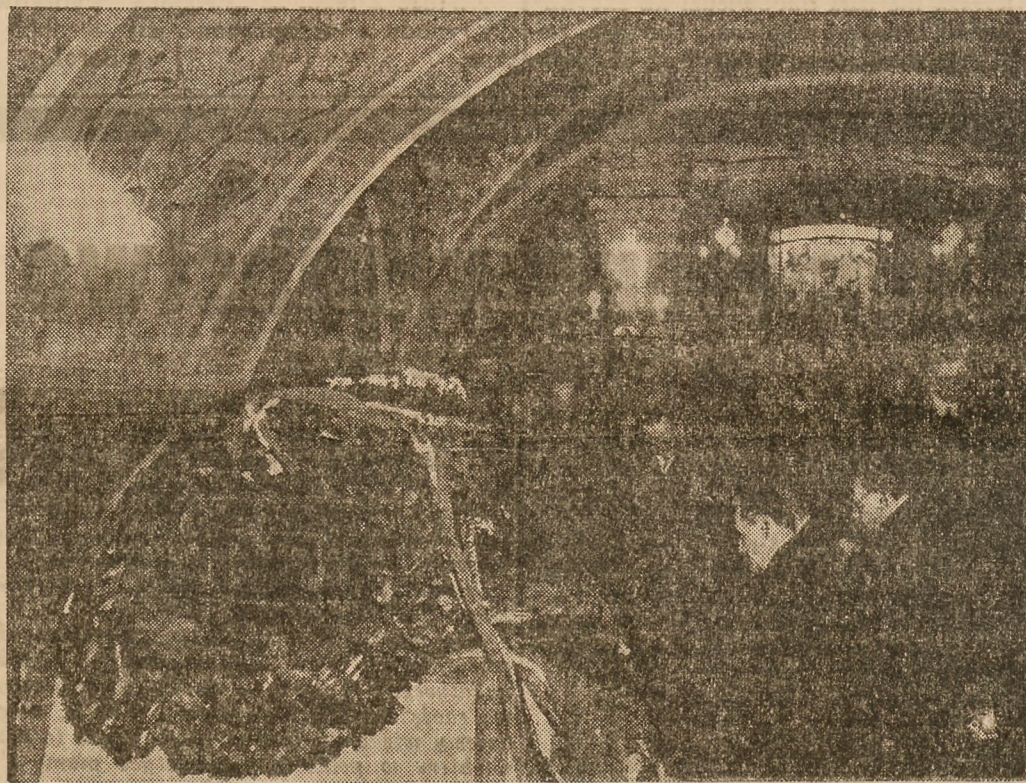
zlekceważony i brutalną ręką zwichnięty. — Dlaczego?

Byliśmy później z wycieczką ze Śląska Opolskiego razem na obiedzie. Ze zdziwieniem przekonałem się, że nie czuli się zbyt wstrząśnięci tym dziwnym obrotem rzeczy! Mówili, że ile razy przyjeżdżali do Polski, zawsze się coś takiego zdarzało (przyjeżdżali na różne zjazdy śpiewacze, przeważnie do Warszawy). Zawsze jednak starali się traktować te rzeczy z humorem, opowiadając sobie potem całe serie różnych kawałów, niestety — w całości opartych na faktycznych wyczynach naszych „organizatorów”!

Nie oczekuję żadnych wyjaśnień, czy usprawiedliwień z żadnej strony. Będzie to zresztą musztarda po obiedzie.

Nieśmiało jednak marzę w skrytości ducha, że kiedyś doczekamy się czasów, gdy organizatorzy uroczystych obchodów żałobnych zdolają się obejść bez zdumiewających posunięć, dzięki którym pochód żałobnych pątników, w skupieniu oddających ostatnią posługę swym zasłużonym braciom — nie będzie za pomocą niebaczonego rozkazu zamieniany w jejnej chwili we wzburzony tłum! A jeśli już tak ma być koniecznie — to niech wyjątek zostanie uczyniony dla tych, co przybyli z obczyzny — choćby nawet nie posiadali białej kartki...

Stanisław Bielicki.



Uroczysty moment składania trumny ze zwłokami ś. p. Karola Szymanowskiego w grobach zasłużonych w podziemiach kościoła oo. Paulinów na Skałce w Krakowie.

Pociągiem radiowym do Warszawy

Nowiny radiowe.

Ruch turystyczny, całkowicie uzależniony od planowej organizacji komunikacyjnej, w żadnym wypadku nie mógłby osiągnąć tych efektów, jakie osiąga, gdyby nie pomoc różnych instytucji i organizacji, które inicjują własne wycieczki. Do tych instytucji należy i rozgłośnia katedra Polskiego Radia.

W czasie trwania wystawy elektrotechnicznej wydział propagandy naszej rozgłośni zorganizował pociąg do Warszawy, który, jak przypominamy sobie, cieszył się tak wielkim wzięciem, że na dwa dni przed odjazdem pociągu w żadnej kasie nie można było nabyć biletu. To było pierwszym upewnieniem, że imprezy takie będą się cieszyć pełnym powodzeniem.

W najbliższą niedzielę, 11 kwietnia, mamy znów radiowy pociąg popularny do Warszawy. Tym razem stolicą śląską z całego kraju turystów na „dzień radia”.

Sama impreza „dnia radia” pomyślana jest przede wszystkim w sensie urządzenia propagandy radia w Warszawie, propagandy, której będą mogli przyrzeczyć się z bliską ludźmi, zamieszkali daleko poza Warszawą.

Cena biletu 12 złotych w obie strony — jest tak bardzo popularna, że inicjatywa rozgłośni katowickiej może chyba liczyć na pełne powodzenie pociągu radiowego.

Tak już się przyjęło, że pasażer, taki zwykły pasażer, czytający na pociągu popularne, liczy przede wszystkim na możliwość zafatwienia przy okazji swoich spraw, odwiedzenia krewnych, a nawet zafatwienia przy okazji pewnych spraw handlowych. Tu możliwości są mocno ograniczone, gdyż pociąg wyjeżdża w sobotę przed północą, do Warszawy przyjeżdża rano w niedzielę i tej samej niedzielą wyjeżdża z powrotem do Katowic przed północą. O sprawach handlowych, o interesach, szkoda więc marzyć. Można tylko odwiedzić krewnych, przyjaciół i, mając dużo pieniędzy, można odwiedzić najbliższych sercu i kleszeni krewnych i przyjaciół: warszawskie kaniapy, kawalerie.

Wybierając się na jedną niedzielę do Warszawy, warto jednak mieć pewien plan. Warto z góry wiedzieć, co się chce zobaczyć i co warto zobaczyć. Szczególnie tym, którzy gościć będą w Warszawie pierwszy raz.

A zatem uczynimy taki sobie, mały wykaz obiektów, godne polecenia na dzień radia.

Przed wszystkim mało ludzi z poza Warszawy widziało już najdroższe sercu Polaka Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Pałac belwederski, w którym do niedawna rozwiązywane były wszystkie sprawy Polski, w którym zapadały decyzje w najważniejszych sprawach, który był siedzibą największego i najgenialniejszego Polaka w dziejach Polski, jest dzisiaj cichym, pustym domem, w którym pozostały tylko wszystkie pamiątki po Marszałku Piłsudskim. Pozostały w takim stanie, w jakim Wielki Marszałek pozostawił je. Można tam wszystko oglądać i można wiele ciekawego nauczyć się. Można zobaczyć te miejsca, gdzie pracował Marszałek, gdzie tworzył i spędził ostatnie lata Swójego wielkiego życia — można zobaczyć Belweder, przed którym jeszcze niedawno zbierały się tysiące ludzi, manifestujących swoje ukochanie Wodza z racji Jego Imienia. Później, ostatni raz, zbierały się przed Belwederem wielkie tysiące ludzi, smutnych, zapłakanych, żegnających Trumnę, w której Wódz przekroczył ostatni raz próg pałacu belwederskiego.

Zainteresuje nas także pole Mokotowskie, na którym odbyła się ostatnia defilada przed Trumną Wodza. Na polu tym, jak już wiemy, stanął pomnik Józefa Piłsudskiego, który będzie najbardziej monumentalny spośród istniejących do tej pory pomników. Na pole Mokotowskie jest bardzo łatwy dojazd tramwajem. Od Belwederu można nawet przejść pieszko.

Ci, którzy dłuższy czas nie byli w Warszawie, winni najpierw „ogłębnić” nowość Warszawy. Ostatnią nowością Warszawy jest pomnik Bogusławskiego na placu Teatralnym. Ładny pomnik, warto go zobaczyć. Warto też przekonać się, czy rzeczywiście frak leży na Bogusławskim tak bardzo źle, jak o tym pisało.

Z dalszych obiektów warto jeszcze zobaczyć: dzielnicę pawilon cytadeli warszawskiej, muzeum Narodowe, muzeum Wojska Polskiego, zamek królewski, katedrę św. Jana z grobowcem Henryka Sienkiewicza, no i, oczywiście, centralę Polskiego Radia na ul. Zielnej.

MAREK JARMAREK.

Młoda żona.

Mąż zjada zupę, którą ogotowała młoda żona. Krzywi się, lecz chce być nadzwyczaj uprzejmym.

— Sól... — mówi, lecz żona przerywa:

— Ach, właśnie czytałem, że człowiek zjada rocznie cztery kilogramy soli.

— Ale nie w jednej zupie, kochanie.

ARNO ALEKSANDER

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adaptacja Eug. Bałuckiego

FANATYK

12)

—o—

— Czy ten zawód nie uznaje w zasadzie żadnej wyrozumiałości? — zapytała urażona. — Sądzę, że komisarz Borewicz byłby spełnił chętnie moją prośbę.

— Wybaczy pani, ale twierdząc stanowczo, że dałby taką samą odpowiedź jak ja.

Zauważyła, że jest podniecony i cofnęła się natychmiast.

— Może pan ma słuszość. Tak, nawet na pewno... — wyciągnęła dłoń. — Nie śmiem pana zatrzymywać dłużej: Do widzenia!

— Moje uszanowanie pani i... życzę prędkiego powrotu do zdrowia.

— O, dziękuję! Już się czuję znacznie lepiej. — Zawahała się i wreszcie dodała: — mam nadzieję, że pan nas odwiedzi...

Spojrzał na nią, wyczytał gorącą prośbę w jej oczach. W tym momencie zrobiło mu się żal tej kobiety. Uczuł przemożną chęć ostrzeżenia jej, chciał zawołać: — „Niech pani ze mną będzie ostrożna!” — Lecz już w następnej chwili ujrzał jak na jawie skromny krzyż drewniany z tabliczką: — „Adam Borewicz”.

— Tak, proszę pani — rzekł mocno. — Przysięgam, że przyjdę jeszcze.

VI.

Następnego dnia rano Jarowy wszedł do swego gabinetu służbowego i znalazł na biurku kartkę: „Pan komisarz ma się zameldować natychmiast u pana inspektora.”

Zdjął płaszcz i czapkę, powiesił je na wieszak słupkowy, obciągnął mundur, przesunął dłonią po włosach i udał się do przełożonego.

Niedźwiadowski przyjął go z oznakami silnego podrażnienia. Jarowy pomyślał w pierwszej chwili, że on właśnie był przyczyną gniewu przełożonego, lecz się przekonał, iż jest w błędzie, gdy spostrzegł w oddaleniu wyprężonego służbiście i widocznie przygnębiętego starszego przodownika Lelkę.

— Aha, Jarowy! Dobrze, że pan już jest! — zawołał Niedźwiadowski. — Czy pan dał wczoraj jakie zlecenie Lelce?

— Nie, panie inspektorze.

— No, tak rozumiem. Musiał pan przede wszystkim przestudiować akta sprawy. A więc ten Lelko... Oczywiście psiakrew! Inicjatywa własna!... Ten ofermazaaresztował wczoraj w nocy niejakiego Studniewicza, który w barze „Pod Linem” zmieniał jeden ze słynnych banknotów pięciofuntowych.

— Ależ to jest świetne, panie inspektorze! — zawołał Jarowy.

W oczach Lelki błysnęła wdzięczność, natomiast Niedźwiadowski jeszcze więcej spochmurniał.

— Z pana też naiwne dziecko! — machnął z wściekłością ręką. — Jak pan nie chce zrozumieć najprostszej rzeczy, że nigdy nie dobrniemy do celu, jeśli każdego podejrzanego będziemy aresztowali z miejsca? Niech się pan zastanowi, do diabła ciężkiego, że właściwy przestępca, który ma, być może, niezliczoną ilość tych banknotów, nie będzie takim idiotą, by zmieniał w barze głupie pięć funtów! A jeśli to jest pośrednik, to on tylko ostrzeże w ten sposób głównego winowajcę!... Lelko, skąd wy wiecie w ogóle, że te banknoty są poszukiwane?

— Panie inspektorze, melduję posłusznie, że tak przypuszczałem... — Przodownik przełknął parę razy, potem podjął śmiejąc: — Znam jednego kelnera z tego

baru, panie inspektorze. Kiedyś z rozkazu pana komisarza Borewicza miałem go wypytać o pewnego gościa, który w tym barze zmieniał pięć funtów angielskich w jednym papierze. Teraz był drugi wypadek, gość znów chciał zmienić banknot u tego kelnera i on, ma się rozumieć, zaraz do mnie zatelefonował. Przyjechałem, wziąłem grzecznie gościa na bok i powiedziałem mu, że to są fałszywe pieniądze. Ten Studniewicz od razu się speszył...

— Przestuchaliście go, oczywiście?

— Tak jest, panie inspektorze. Mówi ciągle, że nic nie wie, nie pamięta, kiedy i od kogo te funty dostał. Ale ja myślę, że on wszystko wie dobrze, tylko nie chce zeznawać.

Niedźwiadowski z wielkim niezadowoleniem pokręcił głową.

— I ja tak samo myślę! — zawołał, patrząc groźnie na Lelkę. — Możecie odejść. Ale pamiętajcie na przyszłość, że macie wypełniać ściśle tylko te rozkazy, które otrzymacie od pana komisarza Jarowego. Żadnych szperań na własną rękę!

Zgromiony Lelko zrobił w tył zwrot i wyszedł.

— Niech pan siada, Jarowy. Chce pan palić? Tu są papierosy. — Otworzył i przysunął do Jarowego kasetkę drewnianą. — No, tak... a teraz się naradzimy, co robić dalej, bo nie ulega wątpliwości, że Lelko pokpił sprawę. Diabli mnie biorą, gdy pomyślę, że się straciło świetną sposobność. Ten idiota powinien był wziąć Studniewicza pod ostrożną obserwację i nic więcej!

— A może rewizję domową... — wtrącił niepewnie Jarowy.

— Skończyła się przed godziną. Bez skutku.

— Panie inspektorze, weźmy go na spytki. Będziemy przesłuchiwać tak długo, aż wyśpiewa wszystką

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strach ma wielkie oczy

(Korespondencja specj. wysłannika do Madrytu)

Madryt, w kwietniu.

Gdy wyjeżdżałem z Warszawy, mówiło się, że Madryt będzie ewakuowany. Podobnie informowano mnie w Paryżu, ba — nawet w Barcelonie mówiono mgliście i niepewnie o losach stolicy republiki. Dopiero Walencja, historycznie entuzjastycznie walcząca na froncie, dała mi bardziej realny obraz tego, co się dzieje w Madrycie.

W ministerstwie propagandy znajomy urzędnik mówi:

— W sześć godzin powinien pan być na miejscu. Będzie pan jechał znakomitą szosą, jedną z nielicznych, dodatnich pozostałości po niesławnej pamięci Primo de Riveri.

— Słyszałem, że na pewnym odcinku szosa ta jest pod ostrzałem powstańców, delikatnie badam sytuację.

— To głupstwo. Ten kawałek objeżdża się dwudziestoparo-kilometrową, boczną drogą, — wyjaśnia urzędnik.

Limuzyna, którą nam ministerstwo spraw zagranicznych przydzieliło, jest wygodna. Cztery osoby, łącznie z szoferem, którego imponująca rewolwer jeszcze bardziej dodaje spokoju, lokują się w niej swobodnie. Mam w kieszeni odpowiednią ilość najrozmaitszych glectów, a w głowie — chaos, któremu można by dać nazwę: wygład Madrytu.

Szosa istotnie jest wyborna. Widać to najlepiej na starannie utrzymanych wirażach, które gwałtownymi spiralami wspinają się na bure szczyty górskie, abyśmy, z ich wysokości mogli spojrzeć na osobliwie łaciastą kołdrę, leżącą w dole walencjańskiej równiny. Co pewien czas, krótki przystanek. Milicjanci sprawdzają nasze przepustki. Robią to sumiennie, ale zarazem z dużą dawką łatwości, wystarcza im bowiem dokument pierwszej osoby, czy szofera, innych najczęściej nie sprawdzają, chyba, że jacyś specjali gorliwcy.

Powoli zapada mrok. Trzystupięćdziesięciu-kilometrowa przestrzeń między Walencją a Madrytem, kurczy się coraz gwałtowniej. Prawie nie zwalniając tempa, auto przemyka w jazgocie klaksonów przez „puebla“, gdzie prawie każdy człowiek szwenda się ze strzelbą w dłoni, gdzie plakatów tyleż co w wiekich miastach, gdzie w tragicznym milczeniu sterczą osmolone mury kościelne, a czarno-czerwony, najczęściej, znak stwierdza, że tu rządzi F. A. I.

Nie bardzo wiem z czego żyją i co robią ludzie w tych wsiach i miasteczkach. Ci którzy sterczą pod murami glinianych lepiarek, którzy leniwie odwracają głowy na głos samochodowego klaksonu i ci, którzy witają nas i żegnają w przydrożnych „wentach“ sakramentalnym: „salut“!

WIDĄC BIEDE, CZARNĄ BIEDE,

której chyba szybko nie wyprą z półwyspu Iberyjskiego najliberalniejsze chociażby reformy. Jedyna pieczęć Zachodu, to — stacje benzynowe. Niby współczesne światki, sterczą czerwone pompy w każdej prawie, najbardziej wiośszynie. Że bez benzyny, to mniejsza, ale są...

Gęścieją posterunki sprawdzające przepustki. Nieomylny znak, że zbliżamy się do strefy działań wojennych.

Noc jest naprawdę idealnie widna, szosa leży przed nami doskonale widoczna, a przecież — robi się trochę niewyraźnie.

Znowu czarne, białe „puebla“. Stąd mamy boczny, bowiem właśnie ten odcinek prosto biegnącej szosy jest pod ostrzałem baterij powstańczych. Na granicy zatrzymują nas dwaj wojskowi motocykliści. Tłumaczą coś żywo kierowcy. Okazuje się, że boczna droga jest równie niebezpieczna, bo przed kilkunastu minutami pojawiły się nad nią samoloty nieprzyjacielskie...

Przemykamy mrocznymi uliczkami „puebla“, między przytulonymi do murów domostw opustoszałymi „kamionami“, czy ambulansami Czerwonego Krzyża. Podobno na wypadek bombardowania, takie przytulenie do ściany domu jest najlepszym schronieniem.

Po drodze, jeszcze zasięgamy języka, jak należy jechać, aby nie wpaść w ręce powstańców. Jest to o tyle ważne, że szofer nasz drogi nie zna. Jeszcze parokrotnie radzą nam, aby zatrzymać się w przydrożnej

kańczmie, gdzie będzie można mniej więcej wygodnie przespąć się do rana.

Jesteśmy uparci.

Tylko kierowca jakoś osowiał, a nasza towarzysząca niepokoi się czy przypadkiem nie zbłądziliśmy, przedstawia nam przy tym w niezupełnie jasnych kolorach perspektywy spotkania z powstańcami. Mój Boże, taka tu gmatwanina dróg, tyle najrozmaitszych odgałęzień i jakby na złość żadnych drogowskazów, żadnego znaku, który by ostrzegł nas czy gnając 80 klm. na godzinę, nie jedziemy prosto na... gniazda karabinów maszynowych gen. Franco.

SZCZĘŚLIWIE WIDĄC ŚWIATŁO.

Na szosie czernieje „kamion“. Światło przesącza się przez niedomknięte drzwi „wenty“. Wchodzimy tam. W szarej kuzawie papierosowego dymu, z trudem wzrok wyławia kilkanaście postaci w mundurach khaki, bez jakichkolwiek odznak. To żołnierze „międzynarodowej brygady“. Nasza towarzysząca wypytuje ich o drogę po hiszpańsku. Odpowiadają niedokładnie. Znacznie łatwiej idzie, kiedy zaczynamy mówić z nimi po niemiecku. Informują nas dokładnie, życzliwie, tłumacząc najdrobniejsze szczegóły marszruty.

Przy okazji dowiaduję się, że front, ten prawdziwy, oddalony jest zaledwie o pięć kilometrów od nas. Pytam krępego chłopca o czerwonym zaroście, czy widział przelatujące samoloty nieprzyjacielskie? Widzieć nie widział, ale słyszał. Cóż go to zresztą może obchodzić. Tyle samolotów krążyło nad nim i tu, i we Francji podczas wojny światowej. Jeden mniej, jeden więcej. Od-

Niech od jutra
Wasz dzień
rozpoczyna

Gala!

prowadzają nas po tym gromadą do auta, życzą szczęśliwego dobrnięcia do Madrytu i... znowu jedziemy.

Na pograniczu wioski, przez którą mieliśmy przejechać, zdaleka już podniesiony karabin milicjantów, każe zwolnić bieg. Tym razem nie pyta o przepustkę. Rwącym się głosem opowiada, że przed chwilą przeleciały nad wsią trzy aparaty nieprzyjacielskie. Rzuciły podobno dwie bomby i strzelały z karabinów maszynowych do przejeżdżających „kamionów“.

Czy trafiły? Bodajże nie. Robi się nieco lżej, ale właśnie w tej chwili — z nieba nabitego srebrnymi błyskami gwiazd spada na nas brzęczenie olbrzymiego, niewidzialnego komara. Dalekie jest, a przecież diabelnie wyraźne i denerwujące, tym bardziej, że przerywa je dwukrotnie charakterystyczny, drewniany odgłos wybuchających bomb.

Z niespodziewaną szybkością szofer przytula maszynę do muru jednopiętrowego, milczącego domu. Wyskakujemy z wozu. Teraz oczy wszystkich utkwiły w przestworzu, pilnie szukając czarnych sylwetek.

NIC NIE WIDĄC, A BRZĘCZENIE POTĘŻNIEJE!

Drzwi i okna domu zabite są „na mur“ deskami. Zresztą, ta „kurza stopka“ nie bardzo mogłaby zapewnić bezpieczeństwo. — Brzęczenie jest coraz bliższe, już przemie-

niło się w niemal dotykany warkot. Wszyscy, nie wyłączając milicjanta, walimy się do przydrożnego rowu. Chyba nas „tamci“ nie zobaczą...

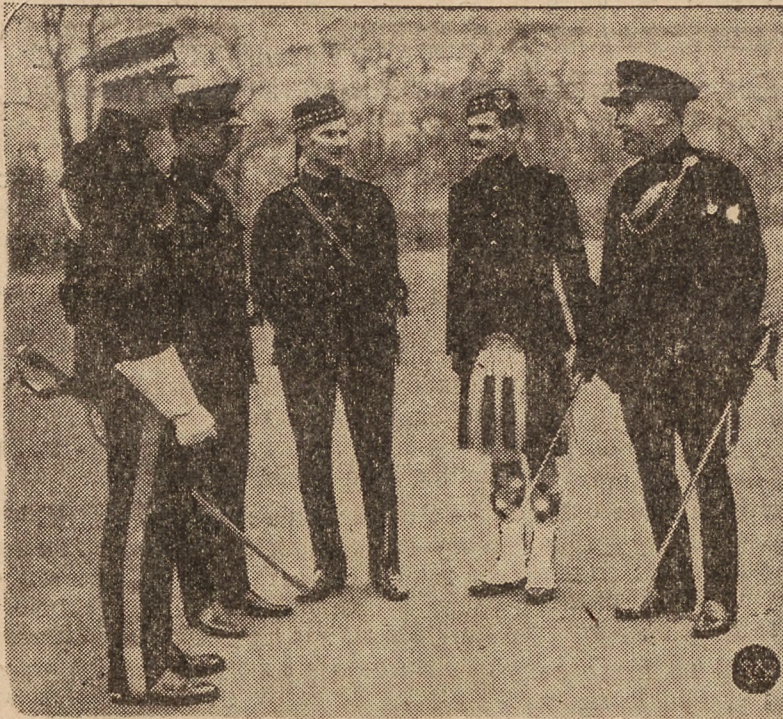
Znowu, tym razem bardzo blisko, huk detonacji. Gdyby chociaż można było zobaczyć przeciwnika, gdyby zaczerniał między gwiazdami. Nie. Warczy tylko to ciśnie, to znowu głośnie, jakby ujał zaciekle.

Stopniowo cichnie to ujadanie, już nawet nie słychać brzęczenia. Tylko jeszcze dwukrotnie grozi detonacją zrzuconych bomb. Chyba można jechać dalej.

Niestety, szofer oponuje. Jest nieprawdopodobnie wystraszony. Namowy nasze trafiają w próżnię. Decyduje się dopiero wtedy, gdy proponujemy mu, żeby pozostał we wsi do rana, a maszynę poprowadzimy sami. To go dopinguje.

Nie zwalniając biegu, mijamy miasto starych i pięknych kościołów — Alcala. Chyba śpią w nim wszyscy, a jeśli nawet nie, to trwożliwe bicia serc, to oczy aż do bólu wypatrujące niebezpieczeństwo, dokładnie maskują czernią zastąpione okna. Odsłonić je, to znaczy nie tylko narazić się lotnikom gen. Franco, ale również milicjantom, którzy, węższą wszędzie szpiegów. Śpi więc Alcala i tylko posterunki opowiadają nam, że samoloty nieprzyjacielskie usiłowały zbombardować miejscową prochownię.

A. T. E.



Zdjęcie lewe przedstawia oficerów wszystkich rodzajów broni armii angielskiej w specjalnych mundurach, obowiązujących podczas uroczystości koronacyjnych. Na prawym zdjęciu reproduujemy oryginalny przedwyborczy pochód propagandowy Rewistów belgijskich i b. wojskowych z alegorycznymi kukiełkami Degrelle'a i szefa b. żołnierzy frontowych Daclarqu'a.



Zmiany w prawach własności należy zgłaszać do Śląskiego Funduszu Gospodarczego

Przy zmianie prawa własności nieruchomości stary i nowy właściciel zaniedbują zawyżając podania do właściwego urzędu skarbowego wiadomości o zasłanej zmianie, co powoduje, że urząd skarbowy prowadzi nadal w ewidencji dawnego właściciela nieruchomości, a wymiar opłat na Śl. Fundusz Gospodarczy dla nowego musi uskutecznić nieraz za szereg miesięcy wstecz.

W interesie własnym pozbawiający nieruchomości i nowonabywca winni bezzwłocznie o zasłanej zmianie zawiadomić urząd skarbowy, w którego rejonie nieruchomości jest położona.

Tak samo należy na przepisowych formularzach (Nr. 1) zgłaszać do 15-go każdego miesiąca zmiany, zasłające w stosunkach najmu, a więc podwyższenia lub obniżenia czynszu najmu, wprowadzenia się lokatora i wynajęcia lokalu lub mieszkania nowemu lokatorowi próżnostania lokalu itp.

W wypadku niepłacenia czynszu najmu przez lokatora, może właściciel domu stawiać wniosek o umorzenie opłat, przedkładając zaświadczenie urzędu gminnego magistratu na

dowód, że dany lokator jest bezrobotny lub też zaświadczenia komornika sądowego na dowód, że egzekucja wobec dłużnika — lokatora okazała się bezowocną. Bez przedłożenia wymaganego zaświadczenia urząd skarbowy może, uwzględniając ciężkie położenie właściciela domu, na jego wniosek zapisać kwoty przypadające do zapłaty na Śl. Fundusz Gospodarczy tymczasowo na konto „sum chwilowo nieściągalnych“. Opłaty takie ulegną umorzeniu dopiero po przedłożeniu potrzebnych zaświadczeń.

Lindbergh sprawił zawód wiedeńszkom

WIEDEŃ. Wiedeń przeżywał ostatnio wielkie emocje z powodu wiadomości o lądowaniu Lindbergha na lotnisku wiedeńskim. Na skutek wiadomości z Zagrzebia, że miał on stamtąd wystartować do Wiednia udał się w środe szereg przedstawicieli władz oraz organizacji lotniczych na lotnisko w Aspern, aby powitać Lindbergha. Po dłuższym bezowocnym oczekiwaniu dowiedziano się, że obrał on inną trasę lotu

Język ojczysty: polski

Jak wiadomo, język ojczysty polski posiadało na Śląsku podczas ostatniego spisu ludności 1.195.000 osób. Taka sama jest według spisu liczba ludności rzymsko-katolickiej. Nie wynika z tego jednak, by ludność rzymsko-katolicka składała się wyłącznie z Polaków. Do wyznania tego zaliczyło się w roku 1931 w województwie śląskim także 61.700 osób z językiem ojczystym niemieckim. Wśród ludności rzymsko-katolickiej Polacy stanowią 94,7%, Niemcy 5,2%. Także wśród ludności wyznania ewangelickiego Polacy mają bezwzględną przewagę, chociaż nie jest ona już tak silna. Na 77.000 ewangelików posiadało język ojczysty polski 52.000 osób, język ojczysty niemiecki 23.000 osób. Polacy stanowią więc 67%, czyli 2/3, Niemcy 33%, czyli 1/3 ogólnej liczby ewangelików w województwie śląskim. Większość Polaków ewangelików (33.000) zamieszkuje w powiatach bielskim i cieszyńskim.



5)

Biskup wziął swą laske, wziął peierne, raz dlatego, że miał wyszarżała sutannę, iak mówiliśmy, a powtórę, że leżał się trochę wieczornego wiatru i poszedł.

Słońce zniżało się i dotykało prawie linii widnokręgu, kiedy biskup doszedł do miejsca wykletego. Z niejakim biciem serca poznał, że znajduje się blisko jaskini. Przeskoczył rów, przesadził płot, rozsunął ogrodzenie z chrustu, wszedł na dziedziniec, śmiało zrobił kilka kroków naprzód i nagle, w głębi ugoru, za wysokim krzakiem, ujrzał jaskinię.

Była to chałupa niziutka, uboga, mała i czysta, ozdobiona dzikiem winem, które rozpinano się na ścianie frontowej.

Przed drzwiami, w starym krześle na kółkach, służącym za fotel u chłopców, siedział człowiek z białymi włosami i uśmiechał się do słońca.

Przed starcem stał młody chłopak, mały pastuszek. Podawał starcowi miśeczkę z mlekiem.

Podczas kiedy biskup patrzył, starzec zabrał głos:

— Dziękuję — rzekł — nie potrzebuję nic więcej.

I uśmiech jego zwrócił się od słońca do dziecka.

Biskup posunął się naprzód. Na odgłos kroków jego, siedzący starzec odwrócił głowę i na twarzy jego odmalowało się tyle zdziwienia, ile go czuć może człowiek, który długie lata przeżył.

— Od czasu jak żyje tutaj — odezwał się — pierwszy to raz przychodzi ktoś do mnie. Kto jesteś, panie?

Biskup odpowiedział:

— Nazywam się Ludomił Myriel.

— Ludomił Myriel! słyszałem już twoje imię. Czy to was nazywa lud tutejszy Jego Wielbnością Ludomiłem?

— Tak jest.

Starzec rzekł na to na wpół z uśmiechem:

W takim razie jesteś moim biskupem?

Trochę.

— Proszę wejść.

To mówiąc wyciągnął rękę do biskupa, ale ten nie przyjął jej i rzekł tylko:

— Z przyjemnością widzę, że myślisz o się utrzymując, żeś pan chory. Zdaje mi się, że tak nie jest wcale.

— Panie — odpowiedział starzec — wyzdrowieję wkrótce.

Zatrzymał się chwilę i rzekł:

— Za trzy godziny umrę.

Potem dodał:

— Jestem trochę doktorem; wiem, w jaki sposób nadchodzi ostatnia godzina. Wczoraj miałem tylko nogi zimne, dzisiaj chłód posunął się do kolan, teraz czuję, jak podnosi się do pasa; kiedy dotrze do serca, ja umrę. Słońce jest piękne, nieprawdaż? Kazałem wytoczyć krzesło na dwór, by raz jeszcze popatrzeć na to wszystko. Możecie mówić, nie męczysz mnie to wcale. Dobrze zrobiście, żeście przyszli popatrzeć na człowieka, który musi umrzeć. Dobrze jest, kiedy chwila ta ma świadków. Każdy człowiek ma jakiś kaprys; mnie chciało być się dożyć do rana. Ale wiem, że pozostaje mi zaledwie trzy godziny czasu. Będzie noc. Wprawdzie, nie wszystko to jedno! umrzeć to taka rzecz prosta. Nie potrzeba do tego rana. Niech i tak będzie. Umrę przy świetle gwiazd.

Starzec zwrócił się do pastuszka i rzekł:

— Ty, idź się położyć. Nie spałeś przeszłej nocy. Jesteś zmęczony.

Dziecie weszło do chaty.

Starzec powiedział oczami za nim i dodał, jak gdyby mówiąc do siebie:

— Kiedy on spać będzie, ja umrę. Oba sny mogą być w zgodzie obok siebie.

Biskup nie był wzruszony tak, jakby się mogło zdawać. Zdawało mu się, że nie czuje Boga w tym sposobie umierania; powiedzmy wszystko, bo małe sprzeczności wielkich serc powinny być zwane tak, jak wszystko inne, on, który przy sposobności śmiał się tak chętnie z Jego Wielkości, teraz czuł się niejako dotknięty tym, że go nie nazywano Jego Wielbnością i brała go prawie pokusa odpowiedzieć: obywatelu! Przyszła mu nawet ochota do owej rubasznej trochę poufałości, dosyć zwyczajnej u księży i u doktorów, ale której on sam nigdy nie miał. Bo wreszcie ten człowiek, ten członek konwencji był kiedyś jednym z potężnych tego świata; no raz pierwszy może w życiu swym, biskup czuł się skłonny do surowości.

Tymczasem G. patrzył na niego ze skromną uprzejmością; przebiegało się w niej może trochę pokory, która przystoi tym, co są bliscy aktu rozsypania się w proch.

Ze swej strony biskup, który zwykle wystrzegał się ciekawości, będącej, zdaniem jego, pokrewną obrazu, tym razem jednak nie mógł wstrzymać się od niej i z wielką uwagą przypatrywał się umierającemu; gdyby chodziło o innego człowieka, sumienie wyrzucało by mu zapewne tę niedelikatność, której źródłem nie było współczucie. Ale konwencjonalista sprawiał trochę na nim wrażenie człowieka wyjętego z pod prawa, nawet prawa miłości.

G. spokojny, trzymający się prosto, był jednym z owych osiemdziesięcioletnich starców, którzy lekarzy wprowadzają w podziw. Rewolucja miała wielu takich ludzi zastosowanych do epoki. W starcu tym czuć było niezłomnego meża. Choć tak bliski śmierci, zachował wszystkie ruchy zdrowego. Śmierć sama zmieszała się mogła przed tym jasnym spojrzeniem, głosem pewnym i silnym ruchem ramion G. zdawał się umierać dlatego, że tak chciał. W konaniu jego było wolna wola. Nogi tylko były nieruchome. Przez nie to kraina ciemności trzymała go w swej mocy. Nogi były zimne i martwe, a głowa żyła potęgą

życia i ukazywała się w pewnym świetle. W ważnej tej chwili G. podobny był do owego króla z baśni wschodniej, co to ciałem był u góry, a marmurem u dołu.

Leżał tam kamień. Biskup siadł na nim.

— Winszuję panu — rzekł tonem nagany. — Nie głosowałeś przynajmniej na śmierć króla.

Konwencjonalista nie zauważył, jak się zdawało, gorzkiego znaczenia ukrzytego w słowie: przynajmniej. Ale wszelki ślad uśmiechu znikł z twarzy jego.

— Niebardzo mi pan winszui — odpowiedział — głosowałem na śmierć tyranii.

Był to głos poważny, w odpowiedzi na głos surowy.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — spytał biskup.

— Chce powiedzieć, że człowiek ma jednego tyrana, ciemnotę. Głosowałem na śmierć tyrana. Tyran ten zrodził władzę królewską, która jest władzą pojętą w prawdzie. Człowiekiem powinna rządzić tylko nauka.

— I sumienie — dodał biskup.

— To jest to samo. Sumienie jest to wrodzona wiedza, którą mamy w sobie.

Biskup Ludomił słuchał z pewnym zdziwieniem tej mowy tak nowej dla niego.

Członek konwencji mówił dalej:

— Co do Ludwika XVI powiedziałem: nie. Nie przyznaję sobie prawa zabijania człowieka, ale poczuwam się do obowiązku tepienia złego. Głosowałem na obalenie tyranii, to znaczy na koniec prostytucji dla kobiety, koniec niewoli dla mężczyzny, koniec nocy dla dziecka. Głosując za rzeczpospolitą, głosowałem za tym. Głosowałem za braterswem, zgodą, iutrenką! pomagałem do zniesienia przesądów i błędów. Upadek przesądów i błędów sprowadza światło. Obaliliśmy starą świat, my republikańscy i świat ten starą, siedlisko nędzy, za mienił się na siedzibę szczęścia.

— Szczęście nie zupełne — rzekł biskup. — Mogliście powiedzieć: szczęście zakłócone, a dzisiaj, po tym fatalnym powrocie przeszłości, który nazywano 1814*), i to nawet znikło. Niestety, dzieło było nie zupełne, zgadzam się na to: zburzyliśmy starą porządek w faktach, ale nie zdołaliśmy usunąć go zupełnie z myśli. Znieść nadużycia, to jeszcze nie wszystko; trzeba zmienić obyczaje. Nie dosyć usunąć skutki, trzeba zniszczyć przyczyny.

— Zburzyliście. Zburzenie może być użytecznym, ale burzenie, któremu towarzyszy namietność, budzi nieufność we mnie.

— Prawo ma swoją namietność i namietność prawa jest pierwiastkiem postępu. Mniejsza o to, niech mówią co chcą, rewolucja francuska jest to najmądrzejszy krok, jaki ludzkość zrobiła od przyjścia Chrystusa. Nie była zupełną zgodą; ale była szczytną. Rozwiązała wszystkie społeczne niewiadome. Ziaogodziła umysł; uspokoiła, uciszyła, oświeciła; zlała na ziemię strumienie cywilizacji. Była dobrą. Rewolucja francuska, to chrzest ludzkości.

Biskup nie mógł powstrzymać się od wyszeptania:

— Tak? 93! **)

Starzec wyprostował się na krześle swym z uroczystą, niemal grobową po-

wagą, i o ile umierający może zawołać, zawołał:

— Ach! Otóż jesteście. 93. Czekalem tego słowa. Przez tysiąc pięćset lat chmura zbierała się. Po piętnastu wiekach pękła. Potępiacie uderzenie piorunu.

Biskup uczył, chociaż nie zeznawał tego przed sobą, że został gdzieś ugodzony. Jednakże nie dał poznać tego po sobie. Odpowiedział:

— Sędzia mówi w imieniu sprawiedliwości; kapłan mówi w imieniu litości, która jest tylko wzniolejszą sprawiedliwością. Uderzenie piorunu nie powinno się mylić.

I patrząc ostro na konwencjonalistę, dodał:

— Ludwik XVII?

Starzec wyciągnął rękę i chwycił ramię biskupa.

— Ludwik XVII! Pomówmy i tym. Nad kim płaczecie? czy nad dziećmi niewinnymi? w takim razie zgoda, ja płaczę z wami. Czy nad dziećmi królewskimi? to wymaga namysłu. Dla mnie brat Cartouche'a ***), dziecko niewinne, powieszzone pod pachy na placu Greve i pozostawione tam dopóki nie umarło, dla tej zbrodni, że było bratem Cartouche'a, jest równie godnym litości, jak wnuk Ludwika XV, dziecko niewinne, męczone na wieży Temple, dla tej jedynie zbrodni, że było wnukiem Ludwika XV.

— Nie lubię tego zestawienia imion — rzekł biskup.

— Cartouche? Ludwik XV? o którego wam chodzi?

Nastąpiła chwila milczenia. Biskup żałował prawie, że przyszedł, a jednak czuł się dziwnie zachwianym.

Członek konwencji mówił dalej:

— Ach! moi księża, nie lubicie surowej prawdy. Chrystus lubił ją. Brał w rękę różgę i oczyszczał świątynie. Jego laska, pełna błyskawic, ostro wypowiadała prawdę. Kiedy wołał Sinite parvulos, nie robił różnicy między dziećmi. Nic by go to nie kosztowało porównać syna Barabasza z synem Heroda. Nienawidź jest sama dla siebie koroną, panie. Nienawidź nie potrzebuje tytułów. Okrwiała łachmanami, czy osypana kwiatami lilii *), jest zawsze dostojną.

— To prawda — rzekł biskup z cicha.

— Zatrzymam się jeszcze na tym — mówił dalej G. — Wymieniliście Ludwika XVII. Porozumiejmy się. Czy płaczemy nad wszystkimi niewinnymi, wszystkimi męczennikami, wszystkimi dziećmi, tak nad tymi co u dołu, jak nad tymi co u góry? W takim razie ja należę do tego. Ale, jak powiedziałem, trzeba wówczas cofnąć się dalej jak do 93 i lzy zacząć wylewać wcześniej niż za Ludwika XVII. Ja będę z wami płakał nad dziećmi królów, byle byście wy płakali ze mną nad dziećmi ludu.

— Ja płaczę nad wszystkimi — rzekł biskup.

— Zarówno! — zawołał G. — A jeżeli szalała się przechylcie, niech się przechylą na stronę ludu. On dłużej cierpi.

Znowu nastąpiło milczenie. Konwencjonalista przerwał je. Oparł się na łokciu, między palec wielki a wskazujący ujął trochę policzka swego, jak to robią mechanicznie ci, którzy pytają lub sądzają, i odezwał się do biskupa utkwivszy w niego wzrok, w którym skupiły się wszystkie siły agonii. Był to prawie wybuch.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Artysta malarz francuski Raoul Dufy przygotowuje na Wystawę paryską wielkich rozmiarów obraz, ilustrujący etapy rozwoju elektryczności od czasów Arystotelesa aż do Edisona. Obraz ten znajdować się będzie w pałacu elektryczności.

*) W roku tym przywrócono we Francji monarchię Burbonów go rodziny

**) 1793 rok ścięcia króla Ludwika XVI i je-

***) Cartouche, rewolucjonista.

*) 3 lilie, herb dynastii Burbonów.

Ze śląskich kopalń i hut

Rybnickie Gwarectwo Węglowe kształci na fachowców

W dniu 6 bm. bawiła na kop. „Charlotte” w Rydułtowach wycieczka w składzie: inż. Stanisław Majewski, wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, inż. Piotr Kowalczyk, naczelnik C. U. G. w Rybniku, inż. Niewiadomski, dyrektor Państw. Szkoły Górniczej w Katowicach, inż. Potyrała, radca W. U. G. w Katowicach — jako goście; a jako gospodarze: inż. Bolesław Krupiński, dyrektor techn. Rybn. Gwar. Węglowego, inż. Marian Lubowicki, dyrektor Rybn. Gwar. Węgl., inż. Wincenty Czechowicz, kierownik kop. „Charlotte”.

Na wymienionej kopalni poczynawszy od września ub. roku zostały utworzone przez Rybnickie Gwarectwo Węglowe Kopalniane Warsztaty dla kandydatów na ślusarzy, kowali i tokarzy.

Uruchomienie warsztatów odbyło się przy czynnej współpracy Powiatowego Funduszu Pracy, a w szczególności Przewodniczącego Powiatowego Funduszu Pracy p. Wyglendy, starosty powiatu rybnickiego. Kandydaci do wymienionej szkoły przyjmowani są z pośród miejscowej młodzieży bezrobotnej, przeważnie synowie miejscowych górników w wieku do lat 17-tu. Ponieważ nauka ma trwać 3 lata, wychowankowie jej przed wejściem uzyskują teoretyczne, a szczególnie praktyczne wiadomości, oraz przeszkolenie, obywatelskie, które będą mogli już w wojsku wykorzystać w technicznych oddziałach, jako fachowi ślusarze, kowale, tokarze. Obecnie na I kursie jest 30 wychowanków. Kierownikiem tej szkoły został emerytowany wermistrz maszynowy z kop. „Anna” p. Zdźżaj Franciszek. Do pomocy służą mu trzej wykwalifikowani fachowcy pp. Furman, Seidel i Mika ślusarz, blacharz i kowal. Fachowcy ci zaprawiają każdy w swoim dziale wychowanków w ich przyszłym zawodzie.

Kopalnia postawiła do dyspozycji warsztatom tym lokal, t. zn. urządzenia warsztatowe ślusarskie, tokarskie, kuźnię i główne maszyny i narzędzia. W przyszłym roku otwarty będzie czwarty dział w szkole, mianowicie stolarstwo. Część urządzeń dla tego działu jest już na miejscu.

Nauka trwa 8 godzin z półgodziną przerwą na śniadanie, które wychowanek otrzymuje bezpłatnie w szkole. Oprócz tego wychowa-

nek otrzymuje 25 zł miesięcznie dla własnych potrzeb. Odnosnie do sprawy celowego wykorzystania wolnego czasu popołudniu to w najbliższej przyszłości zostanie z wychowanków tej szkoły utworzony osobny oddział harcerski.

Zaznaczyć należy, że w trzech dalszych kopalniach i koksowni Rybnickiego Gwarectwa Węglowego zatrudnionych jest innych 30 młodocianych chłopców w podobnym charakterze, jak to ma miejsce na kop. „Charlotte”.

Zatarg w przemyśle stolarskim na terenie Chorzowa

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja pracodawców i właścicieli zakładów stolarskich. Stolarzy reprezentowało ok. 30 przedstawicieli a pracowników kilku przedstawicieli Zw. Zawodowych. Tematem konferencji był spór między pracodawcami a pracownikami o uregulowanie stawek płacy dla robotników w przedsiębiorstwach stolarskich istniejących na terenie Chorzowa i pow. świętochłowickiego.

Konferencja ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie tak wśród pracodawców jak i wśród

pracowników. Rozprawie przewodniczył pod insp. Papież. Rozwinęła się dłuższa dyskusja, która jednakowoż nie doprowadziła do ugody, pracodawcy bowiem odmówili zaprowadzenia jakiegokolwiek taryfy, oświadczając, że przy tej koniunkturze jaka obecnie istnieje nie są w stanie podwyższyć stawek płacy.

Wobec rozbieżności zdań przedstawiciele pracowników stolarskich oświadczyli, że **sprawę skierują do Komisji Arbitr. Pojedn.**, która rozpatrzy definitywnie sprawę i wyda decyzję.

Metalowcy huty „Hubertus” nie dają się bałamucić

Onegdaj wbrew zarządzeniu prezesa filii metalowców ZZZ huty „Hubertus” w Łagiewnikach zwołano zebranie ZZZ, na które przybyło zaledwie około 20 osób. Dłuższy referat wygłosił p. Wilczyński, nawołując do pozosta-

nia przy centrali w Warszawie. Zebrani na treść proponowanej przez p. Wilczyńskiego rezolucji się nie zgodzili, wobec czego **tak referent jak i jego zwolennicy odjechali bez jakichkolwiek rezultatów.**

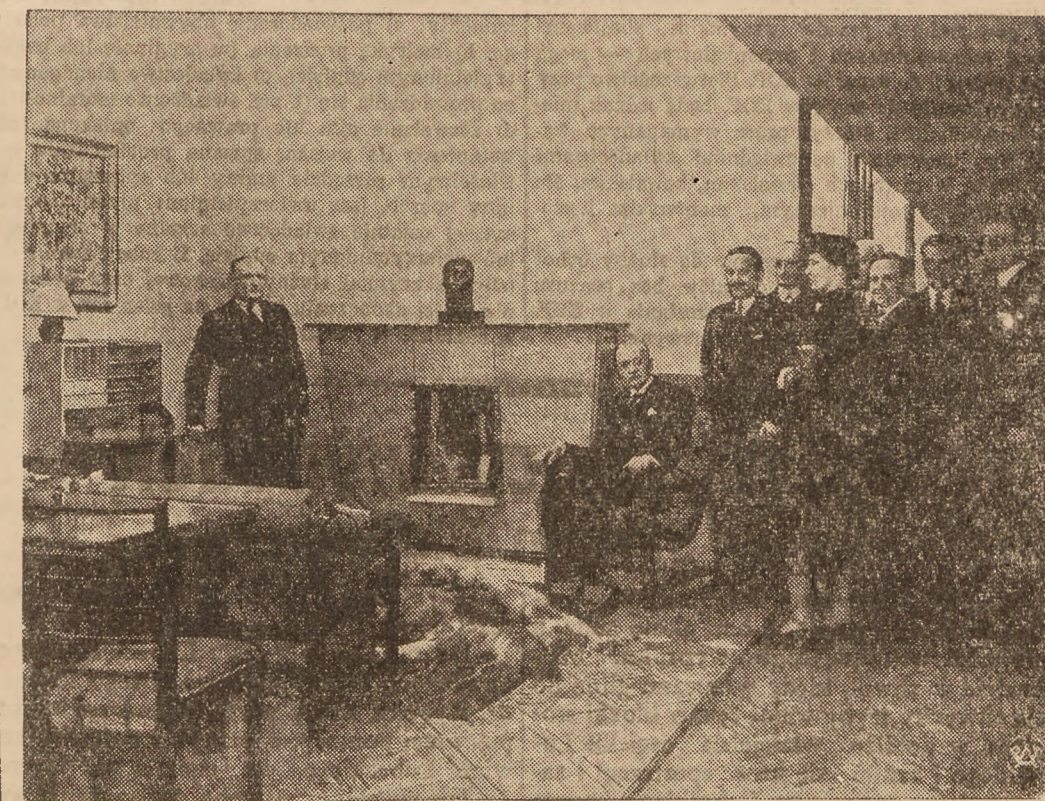
Kraj, w którym niema bezrobocia...

Prowincja Quebec i z nią cała Kanada interesują się żywo rozwojem dzikiej i do 1927 r. bardzo słabo zaludnionej zachodniej części prowincji Quebec (Quebec pfn. Zach.) która w ciągu niespełna 10 lat stała się bogatym centrum kopalnianym. W kopalniach tej części kraju wydobywa się przede wszystkim: miedź, złoto, srebro, cynk, selenium i tellurium. Cała produkcja nowych kopalń od 1927 do 1935 r. wł. przedstawia wartość około 114 milionów dolarów. Dla Polaków okręg ten jest podwójnie interesujący. Przede wszystkim w jego obrębie leży dzisiaj teren, który w r. 1925 otrzymało bezpłatnie do skolonizowania kilku Polaków, z których część pochodzi ze Lwowa. Założyli oni kolonię p. n. Nouvelle France-Pologne. Tam także odkrył pierwsze złotodajne tereny Polak — Stanisław Szyszko, który zginął później w wypadku samolotowym. Do dzisiaj czynna jest kopalnia „Siszko Mine”, należąca do największych. Wiele działek zarezerwowanych jest przez Polaków, a wśród stale przebiegających tę połącz krajów prospektorów (poszukiwaczy) oraz wśród górników również poważny procent stanowią Polacy. Okręg ten, którego rozwój przypadł na lata kryzysu, prawie, że nie odczuł bolesnych jego skutków, a chociaż praca tam jest wyjątkowo ciężka, nie brak jej dla nikogo.

Nadużywanie czasu pracy w przemyśle angielskim

Wysoka koniunktura w przemyśle angielskim pociągnęła za sobą m. in. przedłużenie czasu pracy w poszczególnych działach tego przemysłu. Jak się okazuje, w szeregu działów produkcji angielskiej nie istnieje żadne ustawowe ograniczenie czasu pracy dla dorosłych mężczyzn. W ten sposób w wykończalniach jedwabiu pracują dorośli mężczyźni 80 godzin tygodniowo. Jednocześnie w szeregu fabryk systematycznie przekraczane są ustawy o czasie pracy kobiet i młodocianych.

W przedsiębiorstwach bawełny kobiety i dzieci pracują w niektórych działach 70 godzin tygodniowo, podczas gdy ustawa zezwala na 55 i pół godzin w tygodniu, a umowy zbiorowe przewidują przeciętnie tylko 48-godzinny tydzień pracy. W szeregu przemysłów zaczęto podwyższać przeciętny czas pracy dla kobiet i młodocianych, tak, iż przeciętny czas pracy dochodzi do 57½ godzin tygodniowo. Nocne zmiany składają się przeważnie z młodocianych, co jest sprzeczne z ustawami. Ten stan rzeczy spowodował akcję związków robotniczych u rządu, który postanowił wydatnie zaostrzyć kontrolę fabryk.



7 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki zwiedził wystawę architektury wewnątrz w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzpłitej w jednym z artystycznych wnętrz na wystawie.

Sekwestrator w opałach

Ciekawą sprawą zajmował się ostatnio Sąd Okręgowy w Rybniku. Na ławie oskarżonych zasiadła żona rzeźnika Elżbieta Grzybek z Pszowa i czeladnik rzeźnicki Franciszek Michalik z Pszowa. Wymienieni oskarżeni byli o opór władzy. Sprawa przedstawia się następująco:

W październiku ub. r. zjawił się w mieszkaniu Grzybkowej sekwestrator urzędu skarbowego z Wodzisławia Wincenty Jędrzyk celem wyegzekwowania pewnej należności za zaległe podatki. Grzybkowa oświadczyła sekwestratorowi że męża nie ma w domu. Urzędnik skarbowy mimo tego udał się do warsztatu Grzybków w zamiarze zajęcia maszyn za zaległe podatki.

W warsztacie znajdował się czeladnik Michalik, który widząc, że Jędrzyk zabiera się do maszyn, chwycił go za kołnierz i wyrzucił za drzwi. W wyniku rozprawy sąd uwolnił

Michalika, wychodząc z założenia, że sekwestrator Jędrzyk powinien był przedstawić się jako osoba urzędowa przy spełnianiu swych obowiązków. Oskarżona Grzybkowa skazana została na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem za to, że nie uprzedziła czeladnika, iż Jędrzyk jest sekwestratorem.

Niestety.

— Dawno już pana nie widziałem. Czy zdrow pan?
— Niestety...
— Dlaczego nie jest pan?
— Bo jak mój syn studiował uedycynę, byłem wciąż chory i wydałem moc pieniędzy na lekarzy. Dziś, gdy syn ordynuje, zdrowy jestem, jak koń i w żaden sposób nie mogę zaoszczędzić pieniędzy, które musiałbym w razie choroby zapłacić lekarzom.



John L. Lewis, głośny przywódca robotników na terenie Ameryki.

Z sali rozpraw w Chorzowie

Wilhelm Szoltysek z Bielszowic sporządził listę zbiorową, rzekomo na rzecz bezrobotnych absolwentów Szkoły Technicznej w Katowicach, pod rabiując pieczęć i fałszując podpisy członków zarządu. Z listą tą Szoltysek obchodził absolwentów zatrudnionych wzgl. mających jakieś dochody i pod pretekstem zbiórki na rzecz bezrobotnych absolwentów wydłubał datki od 1—20 zł. W ten sposób oszust zdołał wydłubić około 1000 zł. Sprawa jednakże wykryła się i w dniu wczorajszym Szoltysek zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okr. obwiniony o fałszerstwo dokumentów i przywłaszczenie sobie pieniędzy. W czasie rozprawy tłumaczył się oskarżony, że był w ciężkim położeniu materialnym i w ten sposób chciał uzyskać środki do życia. Sąd w wyniku rozprawy skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Feliks Stanisław i Jerzy Stachowicze z Chorzowa mając urazę na tle osobistych niesnasek do Tomasza Szwachy, a spotkawszy go w restauracji w dniu 1 grudnia 1936 r. pobili go ciężko siekierą i prętem żelaznym. Na skutek pobicia przeleżał Szwach przez kilka tygodni w szpitalu. Za pobicie Stachowicze stanęli przed sądem w Chorzowie i w wyniku rozprawy zostali ukarani po 8 miesięcy więzienia.

Stanisław Wilkoczyński od dłuższego czasu czuł nienawiść do Ryszarda Grosy i czekał okazji, aby na nim wywrzeć swą zemstę. Zdarzyła się ona w dniu 8 grudnia w jednym z lokali, gdzie przyszło do bójki, w czasie której zapalczywy Wilkoczyński obgryzł część ucha Grosowi. Wypadek ten zaprowadził Wilkoczyńskiego na ławę oskarżonych sądu chorzowskiego, gdzie w wyniku rozprawy Wilkoczyński otrzymał karę 6 m. więzienia.

Interesujące odczyty

W czasie od 15 do 21 kwietnia br. wygłoszonych zostanie w Sosnowcu wiele odczytów na tematy społeczne w ramach zorganizowanego „Tygodnia Społecznego”. Pierwszy z odczytów — w dniu 15 kwietnia br. o godz. 19,30, dzień inauguracji Tygodnia — wygłosi dr. Stanisław Kutrzeba z Krakowa. Tytuł odczytu — „Istota i charakter państwa totalnego”. W dniu 16 bm. o godz. 19,30 drugi skolei odczyt wygłosi ks. dr. Antoni Szymański z Lublina — o kapitalizmie i komunizmie; 17 bm. o godz. 19,30 ks. dr. Jan Stepa ze Lwowa Jednostka i grupa w dziejowym konflikcie, drugi odczyt wygłosi ks. dr. Jan Piwowarczyk z Krakowa pt.: „Przebudowa współczesnego ustroju społecznego w duchu korporacyjnym”. W niedzielę 18 kwietnia o godz. 19,30 dwa odczyty — dr. Karola Górskiego z Poznania pt.: „Metody wychowania personalistycznego i ks. dr. Jana Stepy ze Lwowa pt.: „Miłosierdzie chrześcijańskie na tle epoki”. Dnia 19 bm. godz. 19,30 wygłoszą odczyty dr. Juliusz Braun z Sosnowca pt.: „Ustrój Polski w Konstytucji Kwietniowej” i dr. Zbigniew Madejski z Warszawy pt.: Świat pracy w Polsce na przełomie czasów i doktryn”. Dnia 20 bm. o godz. 19,30 odczyty wygłoszą dr. Stefan Świeżawski ze Lwowa pt.: Małość i rodzina w życiu polskim i mgr. Stanisław Wejher z Katowic pt.: Zagadnienia gospodarcze w oświeceniu encyklik papieskich. Dnia 21 bm. o godz. 19,30 odczyt inż. Lecha Rościszewskiego z Krakowa o roli inteligencji w Polsce. Po odczycie przemówienie na zakończenie Tygodnia wygłosi ks. dr. Teodor Kubina z Częstochowy. Odczyty wygłaszane będą w gmachu ratusza w Sosnowcu (dwie minuty drogi od stacji i przystanku tramwajowego z Katowic). Bilet wstępu na pojedynczy wieczór 1 zł. dla urzędników państwowych i samorządowych 50 procentowa zniżka. W przeświadczeniu, że zapowiedziane odczyty zainteresują również działaczy społecznych ze Śląska podajemy ich terminy i adres sekretariatu „Tygodnia” Sosnowiec, ul. Prezydenta Mościckiego 15, tel. 612-67 w godz. od 10 do 13-tej.

Wiadomości bieżące.

Sobota,
10
kwietnia

Dziś: Maryi Eg.
Jutro: Leona W. p.
Wschód słońca: 4,52
Zachód słońca: 18,24

RECENZJA Z PREMIERY.

(—) Wobec niedyspozycji naszego sprawozdawcy teatralnego, recenzję z ostatniej premiery teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach ze sztuki Kiedrzyńskiego „Serce na wolności” zamieścimy w jednym z następnych numerów „Polski Zachodniej”.

Konsekracja ks. biskupa Bieńka

Konsekracja nowo-mianowanego biskupa-sufragana śląskiego ks. Juliusza Bieńka nastąpi w Katowicach w niedzielę, 25 bm. przed południem. Sakry biskupie udzieli ks. biskup Adamski, ks. biskup polowy Gawlina i ks. biskup częstochowski Kubina.

DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH.

(—) Dyżur lekarski z ramienia Kasv Chorych Katowic w niedzielę 11 bm. pełnią pp. lekarze dr Kapitał ul. Kopernika 6 dr Zang ul. Wita Stwosza 3 i dr Adamczyk Bogucice ul. Krakowska 46.

ULATWIENIA POCZTOWE.

(—) 1 kwietnia 1937 r. wprowadziło Ministerstwo Poczty i Telegrafów dla swych klientów dalsze ułatwienia, a mianowicie kopertę z nadrukowanym znaczkiem opłaty pocztowej wartości 25 groszy wraz z wkładką papieru listowego. Nowosć ta jest wielkim udogodnieniem dla klientów, korzystających z usług poczty.

OBNIŻKA TARYFY PRZELOTU.

(—) Polskie linie lotnicze „Lot” obniżają dla członków LOPP. taryfę przelotu na wszystkich liniach komunikacji lotniczej wewnętrznej i zagranicznej o dalsze 5 proc. W ten sposób członkowie LOPP. będą korzystać w przelotach na wszystkich liniach PLL „Lot” ze zniżki 15 proc. zamiast zniżki 10 proc. dotychczas stosowanej. Zniżki 15 proc. stosowane są od dnia 8 bm.

KOMUNIKAT KONSULATU ANGIELSKIEGO.

(—) Konsulat Angielski w Katowicach ulica 8 maja 33, prosi niniejszym wszystkich obywateli brytyjskich, zamieszkujących na Górnym Śląsku, w Krakowie i w Kielcach, którzy nie otrzymali listu Konsulatu z dnia 6 kwietnia br., o zwrócenie się do niego pod wyżej podanym adresem.

ZNOWU 50.000 ZŁ NA F. O. N.

(—) Zarząd Miejski w Wilnie przekazał na konto czekowe P. K. O. Nr 6 na skutek uchwały Rady Miejskiej kwotę 50.000 zł na cele dobrodziejstwa Armii.

ZJAZD B. SŁUCHACZY UCZELNI W MOSKWIE

(—) Oddawna zapowiadany 4 Zjazd Koleżeńskich Polaków b. słuchaczy wyższych uczelni w Moskwie odbędzie się w dniach 27 — 30 br. w Wilnie. Wszelkie ulgi w zakresie komunikacji, mieszkań i wyżywienia dla uczestników zjazdu są zapewnione. Do udziału w zjeździe są uprawnieni wszyscy ci słuchacze wyższych zakładów naukowych w Moskwie, niezależnie od tego, gdzie rozpoczęli lub ukończyli studia wyższe i członkowie ich rodzin. Informacje i zgłoszenia należy nadsyłać do Biura Zjazdu przed dniem 1 maja br., w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej N. 1 m. 1 (tel. 9-23-30).

NAJBLIŻSZE IMPREZY TOWARZYSKIE.

(—) Rada Rodzicielska Mjeisk Gimnazjum żeńskiego w Katowicach urządza w sobotę 10 bm. w salach Towarzystwa Czytelni Ludow. przy ul. Francuskiej „Czarna kawa”, na którą zaprasza wszystkich znajomych i sympatyków. Początek o godz. 20. Dochód przeznaczony na kolonie letnie dla biednych uczniów zakładu — W niedzielę 11 bm. o godz. 19.30 w sali lokazu „Wypoczynek” (ul. św. Jana) w Katowicach urządzają korporację akademicką „Vratislavia” (Uniw. Jag.) i „Silingia” (W. S. H.) z Krakowa tradycyjnie „Dancig wiosenny”. Wstęp za zaproszeniami 2 — 5 zł. Bilet akademicki 1 — 2 zł. (Akademicy mają prawo wstępu za okazaniem legitymacji studenckiej). Dochód na Śląską Pomoć Naukową.

Z Katowickiego

DZIAŁALNOŚĆ PZZ. W BRYNOWIE.

(K) W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie koła PZZ. w Katowicach-Brynów pod przewod. p. inż. J. Serafina. Po absolutorium wybrano ponownie ten sam zarząd w nast. składzie: Sławiński — prezes, Poloczek, Rainoch, Nawrot, Grzegorzewski, Budziasz, Poloczek Robert, Siuta, Mardas, Nowak i Kończak. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Herich, Kaczmarek i Loska. Prezes wygłosił referat n. t. naszej niezależności gospodarczej na odcinku stanu średniego oraz w sprawie Pomorza. Z tej okazji odbyła się wieczorem akademie w sali p. Rychonia przy licznych udziałach obywateli.

Stowarzyszenie mierniczych przysięgłych R. P. opowiada się za O. Z. N.

Katowice, 10 kwietnia.

III Zjazd Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. dokonał wyboru nowych władz stowarzyszenia na bieżącą kadencję. Prezesem został ponownie płk. inż. Władysław Surmacki z Warszawy, wiceprezesami pp. inż. Józef Plenikiewicz (ponownie) i inż. Zenon Wójtakiewicz.

Zjazd powziął następującą uchwałę:
„III Zjazd delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. odbyty w Katowicach w dniach 7—9 kwietnia 1937 r. stwierdza z żywym zadowoleniem, że zasady ideowe deklaracji płk. Koca głoszące hasła konsolidacji społeczeństwa dla pomnożenia potęgi i obrony Państwa całkowicie odpowiadają idealom mierniczych polskich. W myśl hasła ideowej deklaracji płk. Koca Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. wzywa członków stowarzyszenia do wyłączonej pracy ku zespoleniu Narodu dla dobra i potęgi Ojczyzny”.

Sprytna oszustka

Pobyt w Katowicach chóru jugosłowiańskiego wykorzystała w sprytny sposób niejaka Łucja Beldzik, zamieszkała w Katowicach przy ul. Hallera 28. Mianowicie zgłosiła się ona do sklepu z bielizną Mani Lublińskiej przy ul. Mariackiej 8, i przedstawiając się jako córka dyrygenta chóru jugosłowiańskiego — nabrała większą ilość bielizny damskiej z tym, że rachunek wyrówna jej ojciec.

Kupcowi, nie przeczuwając, że ma do czynienia z oszustką, wydała towar, wy-

brany przez Beldzikównę, która ulotniła się szybko w nieznanym kierunku. Po opuszczeniu sklepu przez „klientkę” Lublińska powzięła pewne wątpliwości i podejrzania co do niej i zgłosiła na policji o podstępny wyłudzeniu przez Beldzikównę bielizny.

Jak stwierdzono w dochodzeniach, właścicielka sklepu padła ofiarą sprytnego oszustki, Beldzikówna bowiem nie jest wcale córką ani p. Svetolika Pascana-Kojanova ani też Branka Dragotunowicia, dyrygentów chóru „Obilić”.

Zaciąg ochotniczy do korpusu ochrony pogranicza

Minister spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do Korpusu Ochrony Pogranicza należących do lat 1917, 1918 i 1919.

Ochotnicy, którzy nie posiadają warunków do skróconej czynnej służby wojskowej (t. zw. „bez cenzusu”) mogą być przyjęci do KOP. tylko do piechoty i kawalerii, o ile mają ukończone co najmniej 4 klasy (odziały) szkoły powszechnej.

Ochotnicy, którzy posiadają wykształcenie ukończonych co najmniej 7 klas (oddziałów) szkoły powszechnej, przede wszystkim absolwenci szkół rzemieślniczych i przemysłowych — mogą być przyjęci do saperów KOP. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do saperów KOP. będą jednak mieli ci kandydaci, którzy, prócz wymaganych warunków, udowodnią odpowiednimi świadectwami praktykę w zawodach ciesielskim, kowalskim, ślusarskim, elektrotechnicznym, monterskim i szluferskim.

Ponadto warunkiem przyjęcia do służby ochotniczej dla wszystkich kandydatów bez cenzusu jest **złożenie zobowiązania do pozostania w KOP. na 1 rok w charakterze nadterminowych.**

Podania o przyjęcie do Korpusu Ochrony Pogranicza w charakterze ochotników należy składać do najbliższej powiatowej komendy uzupełnień w terminie do dnia 1 maja rb. W podaniu należy prosić, aby w wypadku, gdyby ta PKU, do której podanie skierowano, nie miała prawa do przeprowadzania zaciągu ochotniczego do KOP., podanie zostało przez nią skierowane do właściwej najbliższej PKU.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: a) poświadczenie obywatelstwa polskiego, b) metrykę urodzenia (w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie), c) świadectwo nienaganne prowadzenia się (t. zw. świadectwo moralności), d) zezwolenie ojca lub prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, spisane protokólnie we właściwym zarządzie gminy lub sporządzone w inny sposób, lecz uwierzytelnione przez notariusza, e) ostatnie świadectwo szkolne w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie, f) zobowiązanie do odbycia czynnej służby wojskowej oraz pozostania po jej ukończeniu jeszcze na jeden rok w KOP. w charakterze nadterminowego.

Wstrząsający wypadek w Starym Bieruniu

Cegielnia Sylwestra Lubeckiego w Starym Bieruniu była dn. 8 bm. około godz. 8 **najcięższym wstrząsającym wypadku.** Mianowicie w chwili, kiedy wrzucano glinę do leja chwyciły tryby wałka rękaw bluzki stojącego w pobliżu właściciela cegielni Lubeckiego i zanim się ktoś spostrzegł i zatrzymał maszynę, ręka Lubeckiego została wciągnięta w tryby.

Tryby urwały formalnie lewą rękę poniżej łokcia.

Do omdlałego z bólu Lubeckiego wezwano natychmiast miejscowego lekarza dr Ryboka, który udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, a następnie polecił przewieźć Lubeckiego do szpitala św. Józefa.

Jak wykazały wstępne dochodzenia winy w wypadku nie ponosi osoba trzecia.

PO POGRZEBIE S. P. MARII SZOTOWEJ W DĘBIE.

(K) W ub. niedzielę złożono na wieczny spoczynek s. p. Szotowej z domu Fojki. Już o godzinie 13 zaczęły się gromadzić tłumy ludzi i organizację z sztandarami przed domem żałoby przy ul. Chorzowskiej. Na miejscu zebrały się związki powstańcze z Dębu, Józefowca-Wielkiego, Michałkowic, dalej Peowiczy, Towarzystwa Polek z Dębu, Welnowca-Józefowca i dzielnic Wielkich Katowic, oraz Zw. Podofic. Rezerwy z Dębu. Ogółem zebrało się 14 sztandarów przy trumnie s. p. Szotowej. Świadczy to niewątpliwie jakim szacunkiem otaczano tak zasłużoną Polkę, która brała udział w walkach powstańczych. W kościele przemówił ks. wikary Pruski. Po odprawieniu modłów żałobnych i odśpiewaniu pieśni żałobnych przez miejscowy chór kościelny „Cecylia” — kondukt ruszył na cmentarz. S. p. Szotowa była siostrą b. posła na Sejm śl., prezesa Koła Powiat. P. O. W. naczelnika Walentego Fojkisa.

ŚWIECONE TOW. MŁODYCH POLEK W MAŁEJ DĄBRÓWCE.

(K) W tym roku urządziły Młode Polki „Świecone” w sali p. Koniarka z udziałem m. i. pp. Rzepkowej, Korusowej, Kazimierzczakówny, Adamkówny i Surmówny.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA KUPCA.

(K) Dnia 8 bm. wieczorem około godz. 23, za pomocą podrobionych kluczy, włamał się nieznany sprawca do mieszkania kupca Szkonka Augustyna w Szopienicach, przy ul. 3 Maja 2t, skąd skradł kilka sztuk bielizny czarnej ubrania m. skie kilka par polednych spodni oraz futrzany kołnierz damski, łącznej wartości około 800 zł.

Z Siemianowic

DYŻUR LEKARSKI.

(—) Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych w niedzielę 11 bm. pełnić będą pp. lekarze: dr Janiczek w Chorzowie I, ul. Wolności 16 i dr Riedel w Chorzowie II, ul. 3 Maja 12.

WPISY DO SZKÓŁ.

(Si) Wpisy do tutejszych szkół powsz. odbędą się w dniach 26, 27, 28, 29, 30 kwietnia i 1 maja br. od godz. 16—19. Wpisane być muszą dzieci urodzone w roku 1930 i te dzieci, które dotychczas do żadnej publicznej szkoły powsz. nie uczęszczały, a podlegają obowiązkowi szkolnemu.

Dancing-Bar

„WOJKO” Katowice, Mickiewicza 8
1 piętro. Telefon 344-20
PROGRAM NA KWIECIEŃ 1937 R.
GALA GARY Tańce modernistyczne
BARY i BAKER Atrakcja węgierska
KRYSIA VANDALI Tańce klasyczne
HALINA LORETT Prolongowana.
Jolly Boys 7. ulubiecy publ. Katowic.
Five o'clock: w soboty, niedziele i święta.

W TROSCE O WYGLĄD MIASTA.

(Si) Strona estetyczna miasta ciemni najwięcej od przeróżnych reklam fabrycznych, a przede wszystkim od afiszów i plakatów, które przylepia się na murach, bramach i parkanach. Afisze te zdzierają niekulturalne elementy, co przechodniowi razi w duży stopniu. Przeto magistrat zwraca zainteresowanym uwagę, że afisze nalepić należy tylko na słupach ulicznych. Osobno jednak trzeba ukrócić swawolę złośliwych osobników, zdzierających afisze.

OBDAROWANIE UBOGICH DZIECI.

(—) Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” w Chorzowie z okazji Świąt Wielkanocnych, obdarowała 30 dzieci bezrobotnych uczęszczających do świetlicy „Rodziny Wojskowej”, paczkami, zawierającymi „święcone”. Dzieci prócz prowiantów znalazły w paczkach ku wielkiej radości tradycyjnego zajęczka i pisanek z czekoladą.

NOWY ZARZĄD TOW. POLEK.

(Si) Odbyło się walne zebranie Tow. Polek Koła I, na którym wybrano zarząd: pp. Wesolowska — prezeska, Hadamowa zast. prezeski, Bógdola sekr., Muskałowa zast. sekr. i Piszczkiewiczowa skarbniczka. Wybór zarządu przeprowadziła p. kom. Gawlikowa.

PLAGA WRON I KAWEK.

(Si) W bieżącym roku wrony i kawki obrały sobie siedziby na terenie miasta. Kawki zagnieździły się w wielkiej liczbie w wieży kościoła św. Krzyża. Wrony zaś obrały sobie za siedzibę park zamkowy. Wypłoszyły przeto śpiewające, pożyteczne ptactwo. Ponieważ może to grozić katastrofą dla drzew i krzewów — przeto wronie gniazda zniszczono, uniemożliwiając rozmnażanie się krzykliwej rodziny ptasiej.

Z Chorzowa

KARA ZA AWANTURY.

(—) Józef Czodała, stróż kopalni w Biełszowicach w dniu 6 listopada po skończonej służbie w jednym z kiosków w Bielszowicach upił się do tego stopnia, że powracając do domu zaczął przechodzić idącymi drogą groził im bronią i ścigał ich Niezadowolając się tym szczerzył ich psym i wywołał z tego powodu ogólny popłoch. W dalszym ciągu pijackiej awantury woźniczy stróż przybył na posterunek Karol Emanuel i tam zaczął się awanturować, przyczem znieważał pełniących tam służbę policjantów. Za przestępstwa te w dniu wczorajszym Chodała zasiadł na ławie oskarżonych sądu Okręg. w Chorzowie. W czasie rozprawy do winy się nie przyznał, oświadczając, że był pijany. Sad na podstawie zeznań świadków, skazał oskarżonego na 9 mjes. więzienia.

Z Świątchłowickiego

ŚWIECONE POLEK W BRZEZINACH.

(S) W Brzezinach śl. odbyło tradycyjne „Świecone” Tow. Polek i Młodych Polek. Wśród gości byli obecni: pp. wicestarosta Pięstrzyński, ks. wik. Odróbka, senatorowa Korętkowa oraz przedstawiciele miejscowych związków Po Świeceniu i przemówieniu ks. wik. Odróbki, przemawiał imieniem władz p. wicestarosta Pięstrzyński do licznie zgromadzonych członków wskazując na obywatelskie obowiązki, spoczywające na kobiecie. Po części uroczystej odbyła się zabawa tańeczna.

Z WALNEGO ZEBRANIA STOW. PREZESÓW TOW. POLSKICH W RUDZIE ŚL.

(S) Doroczne walne zebranie Stow. Prezesów Tow. Polskich odbyło się w Rudzie Śl. pod przew. nacz. gminy mgr Paszkowskiego przy udziale 50 członków reprezentujących 50 organizacji polskich na terenie Rudy Śl. Po wysłuchaniu sprawozdań, stwierdzających aktywność Stowarzyszenia i udzieleniu ustępnego cennu zarządowi absolutorium wybrano prezesa ponownie p. Cholewę Teofila, wiceprezesa wybrano: dr Pitre i p. Walekko Jerzego; na dalszych członków zarządu wybrano pp. Łukaszyczka, Huloka, Hulokowa i Fronczka. W skład kom. rewizyjnej weszli pp.: kier. szkoły Wilim. insp. Zidek i Pasternak. Sad powołany tworzą pp.: nacz. gminy mgr Paszkowski, mgr Mrozek dyr. Kajetanowicz, Kamiński i Walasz. W wolnych głosach uchwalono wiele datków na poszczególne organizacje oraz budżet na rok 1937-38 w globalnej sumie 750 zł. W dyskusji wyrażono solidarność dla inicjatywy P. Z. Z. w kierunku popierania polskiego kupiectwa i rzemiosła. W końcu zabrał głos nacz. gminy mgr Paszkowski który omówił szereg spraw: jak wygaśnięcie Konwencji Genewskiej, sprawy wpisów do szkół, prace ku wzmocnieniu obronności kraju. Wskutek krzącących pogłoszek o zlikwidowaniu miejscowego gimnazjum, wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której apelowano: by nie dopuścić do zlikwidowania tak ważnej placówki i polecono zarządowi Stow. Prezesów Tow. Polskich o poczynienie kroków w miarodajnych czynnikach przez wysłanie delegacji. W końcu obrad zwrócono się do obecnych z apelem o zachęcanie swych członków do przywrócenia piśmowni nazwisk polskich.

PIEKARY ŚL. W PRZEDNIU UROCZYSTOŚCI

(S) Posiedzenie Komitetu Tow. Polskich odbyło się w ub. czwartek pod przewodnictwem p. Jana Ludyg. Na zbraniu ustalono program uroczystości 3 Maja z nabożeństwem w Piekarach oraz im. prezjami; ustalono też program rocznicowej żałobnej śmierci Marszałka Piłsudskiego z nabożeństwami w kościołach Najśw. Panny Marii i św. Trójcy oraz akademii w auli miejscowego gimnazjum. W końcu naczelnik gminy p. Płonka wezwał wszystkie organizacje do wzięcia udziału w pracach przy swąpaniu kopca „Wyzwolenia” w Piekarach Śl. Poświęcenie kopca odbędzie się 20 czerwca r.b. tj. w dniu rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich na Śląsk, w dniu uroczystym dla ludu śląskiego.

Z Pszczyńskiego

ZMIANA OBWODÓW BADANIA MIĘSA.

(P) Na ostatnim posiedzeniu uchwały Wydział Powiatowy zmiana dotychczasowego podziału powiatu na obwody urzędowego badania mięsa. Samodzielny obwód Panewnik został zniesiony z obwodu Podlesie zaś została wyłączona kol. Kostuchna Piotrowicka. W miejsce tego utworzono obwód Piotrowice obejmujący gminy Piotrowice z wszystkimi koloniami i Panewnik. Zniesiono również samodzielne obwody Podlesie i Murcki, tworząc w ich miejsce obwód o nazwie Podlesie - Murcki, obejmujący gminy Podlesie, Murcki, Zarzeczce i Wesola. Urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa powierzono: w obwodzie Piotrowice — Pawłowi Fricowi lekarzowi wet. z Mikołowa, w obwodzie Podlesie - Murcki — Teodorowi Tomickiemu z Piotrowic.

WYPADKI WŚCIEKLIZNY I RÓŻYCA ŚWIŃ.

(P) Ostatnio stwierdzono w gminach Jedlnie i Pielgrzymowicach wypadki wścieklizny u psów nieznanej pochodzenia. — W dworze Konradów, położonym na terenie gminy Mierzów stwierdzono ostatnio urzędowo różycę świni. Objaw ten powinien spowodować gospodarzy do przeprowadzenia szczepień ochronnych nierozaczyn przeciwko różycy.

SPÓD ZNAKU TYGODNIA P. Z. Z. W PSZCZYŃCIE

(P) W ramach Tygodnia P. Z. Z. odbyła się w ub. niedzielę w Pszczyńcu uroczysta akademii, poświęcona sprawom Pomorza. Na program złożyły się występy chóru „Paderewski”, interesujący referat delegata P. Z. Z. z Katowic, deklamacje oraz tańce ludowe działu szkolnej. Całość uświetniły popis orkiestry symfonicznej. Sala była wypełniona po brzoza.

ZAMKNIĘCIE DROGI.

(P) Z powodu przebudowy została droga Kobiór — Murcki zamknięta dla ruchu kołowego na odcinku od km 6.331 do 25.600 na czas od 15 kwietnia, najprawdopodobniej do 15 listopada br. Objazd do Tychów został ustalony przez Mikołów, do Murcek zaś przez Piotrowice i Kostuchnę.

WIECZÓR ROZMAITOŚCI W PSZCZYŃCIE.

(P) Tow. Polek w Pszczyńcu urządza w niedzielę 11 bm. o godz. 19.30 w sali Domu Ludowego z udziałem Zespołu Teatralnego „wieczór rozmaitości”, na program którego złożą się balet dziecięcy, występ chóru melodeklamacja oraz komedia Fredry p. t. „Kłosze”. Czysty dochód przeznaczony jest na „Opiekę nad Matką i Dzieckiem”.

NIESUMIENNY RZEŹNIK

(P) W ub. tygodniu stwierdzono u znanego rzeźnika Rejowicza Jana II w Pszczyńcu przy ul. Mickiewicza potajemny ubój świń. W międzyczasie doszło do wiadomości zainteresowanych czynników, że rzeźnik ten posiada własną pieczęć do znakowania mięsa, która to pieczęć stempeluje on dłuższego czasu pokalnie ubite zwierzęta rzeźne. Dla stwierdzenia tego, zwierzęta rzeźne, ubite przez R. w Rzeźni Miejskiej specjalnie ewidencjonowano i zamierzano po upływie kilku dni w czasie potocznej kontroli składu R. stwierdzić, że tylko jedna część mięsa była badana i znakowana w rzeźni miejskiej, reszta zaś mięsa posiadała pieczęć odmienną. Badanie tego mięsa wykazało, że nie jest ono pełnowartościowe z powodu uboju w warunkach niehygienicznych, niedostatecznego wykrawiania oraz braku narzędzi wewnętrznych. Niesumienność rzeźnika powzięto do odpowiedzialności sądowej.

PRZEDSTAWIENIE W PAPROCACH.

(P) Oddział Młodzieży Powstańczej Ciemnice pow. Pszczyński odegra w niedzielę 11 bm. w Paprocach w sali p. Pajaka o godz. 19, dramat w 5 aktach Śmietany - Sokólskiego p. t. „Przebieg Klimczoka”. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczono na obóz letni. OMP uprasza miejscowe społeczeństwo o poparcie imprezy.

O DROGĘ GMINNĄ W GOŁAWCU.

(P) Na zebraniu Zw. Strzel. m. in. omawiano największą bolączkę gminy — sprawę drogi, która łączy Goławiec z Górkami i Chelmem Wielkim. Droga ta znajduje się w opłakanym stanie, a Urząd Gminny nie może jej naprawić z powodu braków finansowych. Obecnie sprawa ta stała się niecierpiącą już zwłoki. W czasie deszczów furmanki grzeją w błocie po osie tak, że do ciężaru normalnego na parę koni trzeba doprzęgać drugą a często trzecią. Niedawno w czasie pogrzebu najlżejsza z całej okolicy para koni nie mogła uciągnąć karawanu, co na uczestników pogrzebu wywołało przykre wrażenie i nie licząc z nastrojem uwagi, Mieszkańcy Goławca uchwalili zwrócić się do władz o remont drogi gminnej.

Odprawa kłamstw prasy Volksbundowej

Dnia 6 bm. nauczyciel szkoły powszechnej w Katowicach Zawodziu p. Bulowski Jan został skazany przez Sąd Grodzki, za sprzeniewierzenie pieniędzy dzieci szkolnych, na 6 mies. więzienia oraz 5 lat utraty praw obywatelskich.

„Kattowitzer Zeitung” oraz „Ob. Kurier” doniosły dnia 7 bm., że p. Bulowski był nauczycielem polskim.

Otóż stwierdzamy, że p. Bulowski nigdy Polakiem ani nauczycielem polskim nie był i zawsze tak on, jak i jego żona przyznawali się do narodowości niemieckiej.

P. Bulowski przebywał zawsze w towarzystwach niemieckich, a często w sposób niepoważny demonstrował swą niemieckość.

N. p. pewnego razu, będąc w stanie niezupełnie trzeźwym, zakupił w Zawodziu koszyk kiełbasek, które rozdawał następnie na ulicy dzieciom, uczęszczającym do szkoły niemieckiej, a dzieci ze szkoły polskiej odpędzał słowem „weg”.

Czy pismom niemieckim nie wiadomo, że przyjęcie p. Bulowskiego do szkoły niemieckiej nastąpiło w roku 1926 na skutek jednostronnej uchwały Niemieckiej Komisji Szkolnej?...

Czy trzeba pismom niemieckim przypominać, że władze szkolne były zmuszone kilkuset nauczycieli niemieckich usunąć ze szkoły za czyny przestępcze, a głównie za branie łapówek z zagranicy?!

Pociski armatnie w chlewiku

Strażnik kopalniany Szczepan Smolin z Brzeziny Śląskich złożył dnia 6 bm. na posterunku policji 2 pociski armatnie oraz jeden zapalnik kal. 7,5 cm, które zostały znalezione pomiędzy starym drzewem w chlewiku inż. Stępińskiego w Brzezinach Śląskich. Pociski te są zupełnie zardzewiałe, co

świadczy o tym, że w chlewiku musiały leżeć już od dłuższego czasu. Nie jest wykluczone, że pochodzą one jeszcze z okresu walk powstańczych.

Pociski i zapalnik, znalezione w chlewiku policja oddała do dyspozycji dowództwa garnizonu w Chorzowie.

Epilog włamania do firmy „Delka”

Katowice, 10 kwietnia.

W nocy z dnia 21 na 22 grudnia ub. roku dokonano włamania do znanej firmy obuwniczej „Delka”, gdzie skradziono sporą ilość obuwia wartości 2500 zł a ponadto skarpety, pończochy i inne towary. Sprawcom udało się wówczas zbiec niepostrzeżenie. — W pewien czas później doszło do wiadomości policji, że niejaki Wojciech Herbert z Katowic sprzedał u pasera w Dąbrowie Górniczej część towaru skradzionego w firmie „Delka”. Policja zaareztowała Herberta i w krótkim czasie ujawniono drugiego sprawcę włamania a mianowicie

znanego kryminalistę Pawła Danisza z Katowic. Znalaziono również resztę skradzionego towaru, ukrytą w piwnicy przy ul. Kordeckiego 3, gdzie też mieszkał Herbert. Wczoraj obaj sprawcy włamania zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd skazał Herberta na 1 rok więzienia, a w stosunku do Danisza, jako wielokrotnego recydywisty zastosował nadzwyczajne obciążenie wymiaru kary i skazał go na półtora roku więzienia. Paserów w osobach Gerharda i Herberta Bazoldów, Jana Buhla i Günthera Cepernika skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Zwyrodnialcy przed sądem

Przed wielką izbą karną w Raciborzu odbywał w tych dniach niejaki 54-letni Józef Schiller, oskarżony o to, że w latach 1931 i 1932 dopuścił się lubieżnych czynów z 10-letnią dziewczynką. Sąd w wyniku rozprawy skazał bezwstydnego lubieżnika na rok ciężkiego więzienia. Stosunkowo niski wymiar kary zawdzięcza Schiller dotychczasowej swej niekaralności.

Ten sam sąd rozpatrywał podobny wypadek. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki 41-letni Piotr Matuszek, pochodzący z pow. kozielskiego (śląsk Opolski), który również w 1931 roku dopuścił się niemoralnych czynów na 12-letniej dziewczynce. Sąd w wyniku rozprawy skazał zwyrodnialca na dwa lata ciężkiego więzienia.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

(P) Grupa Zw. Powstańców Śl. w Kol. Boera odbyła ostatnio pod przewodnictwem del. Zarządu Pow. p. Kędziora walne zebranie. Do nowego zarządu wybrano Filaka Augustyna, Polysa Roberta, Leischnera Erwina, Brombosza Tomasza, Kłaję Pawła, Polapa Franciszka. Koło Rodziny Rezerwistów w kol. Boera odbyło zebranie, na którym p. Szeblanka wygłosił referat na temat: „Marszałek Smigły-Rydz”. Należy podnieść, że Rodzina Rez. rozwija w miejscowości intensywną i pożyteczną działalność. Towarzystwo Polek w Krasowach odbyło ostatnio pod przewodnictwem delegatki p. Tomaszewiczowej walne zgromadzenie, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: Zazakówna Julia, Gaczkowa Paulina i Stolarzowa Maria. Towarzystwo Młodych Polek w Pszczyńcu wybrało na walnym zebraniu następujące członkinie do nowego zarządu: Małkównę Gertrudę, Sztotównę Marię, Siemkównę Józefę, Więckównę Zofię, Piłkównę Walerię, Niemońkę Lidę i Szenderankę Władysławę i Krzyżakównę Jadwigę. Zespół teatralny Zw. Strzel. w Łaziskach Górnych odegrał ostatnio w Wyrach sztuczkę pt. „Wróżba cyganki” oraz jednoaktową operetkę „Stowiczek”. Wykonanie utworów było bardzo udane i spotkało się z uznaniem audytoryum. Oddział Zw. Strzel. w Kociemiu audytorium ostatnio „Święcone” połączone z zabawą taneczną. Impreza ta zgromadziła licznych obywateli gminy i pozwoliła oddziałowi zebrać skromny fundusz na cele organizacyjne.

Z Rybnickiego

WALNE ZEBRANIE AKADEMICK. KOŁA RYBNICZAN.

(R) W ub. czwartek odbyło się w Rybniku w sali Hotelu Polskiego walne zebranie Akademickiego Koła Rybniczana. Po załatwieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyboru nowego zarządu AKR-u. Prezesem Kł. został wybrany ponownie p. sędzia Kłosok z Wodzisławia, skarbnikiem p. A. Brzezinka, sekretarzem p. Ogórek.

AKADEMIA KU CZCI ŚP. AIFONSA ZGRZEBNIOKA.

(R) Koło Powiatowe Peowików w Rybniku urządza w niedzielę 11 bm. w Rybniku w sali „Apollo” akademię żałobną, poświęconą pamięci śp. wicewojewody Alfonsa Zgrzebnjoka b. komendanta P. O. W. na Śląsku. Akademię poprzedzi żałobne nabożeństwo o godz. 10,15 w kościele św. Antoniego.

DZIAŁALNOŚĆ POL. ZW. ZACHODN. W POWIEGIE.

(R) Ostatnio odbyły się walne zebranie członków P. Z. Z. w Chwałowicach, gdzie przeprowadził wybór nowego zarządu delegat Obwodu rybnickiego p. prof. Cwiertniak. W miejsce dotychczasowego prezesa został wybrany p. kier. szkoły Gawroński. W wolnych głosach omawiano sprawę budowy domu ludowego. — W Boguszowicach w miejsce dotychczasowego prezesa st. kontrolera kolejowego p. Kuli został wybrany kier. szkoły p. Kara Walenty. Zebraniu przewodniczył sekr. p. Łojek. — W Dąbińsku Starem w miejsce prezesa nac. gminy p. Miozgi został wybrany kier. szkoły p. St. Kwiatkowski. Delegat obwodu rybnickiego p. Łojek wygłosił referat. Omawiano kwestię pisowni nazwisk rodowych oraz konieczności rozwinięcia intensywniejszej działalności koła miejscowego. — W Czuchowie wybrano dotychczasowego prezesa p. kier. szkoły Półchłopa. W miejsce dotychczasowego skarbnika koła został wybrany p. Wilim.

STYPENDIA DLA AKADEMICKÓW Z ŻOR.

(R) Akademickie Koło Żorzan w Żorach przeznacza pewną sumę na stypendia dla niezamożnych członków akademików. Reflektanci powinni wnieść podanie do dnia 13 kwietnia br. pod adresem Parchański Wilhelm, Żory ul. Strzelecka 4.

W STOGU SIANA UKRYŁ SIĘ PRZED POLICJĄ NIEMIECZKA.

(R) Dnia 8 bm. straż graniczna w Przysowicach przytrzymała ukrywającego się w stogu siana obywatela niemieckiego Teodora Zurke, ostatnio zamieszkałego w Gliwicach. Wymieniony, będąc ścigany przez policję niemiecką za pewne przestępstwo kryminalne, przebiegł zieloną granicę i ukrył się na terytorium Polski. Przytrzymanego obywatela niemieckiego odstawiono do więzienia w Rybniku.

Z Tarnogórskiego

SPRAWY M. TARN. GÓR.

(T) Na ostatnim posiedzeniu magistratu uchwalono sprawy personalne oraz sprawy dostaw. Rozpatrywano nadto wymianę gruntu miejskiego, wykonanie projektu budowy stadionu: kortu tenisowego w parku miejskim uchwalono wydzierżawić Sekcji Tenisowej Klubu Sportowego Śląsk i Klubowi Sportowemu KPW. Dla potrzeb miasta wydzierżawiono ogród dr. Nawrotka, w końcu rozpatrywano sprawy kredytowe, odwoławcze i inne.

TYDZIEŃ PZZ. W TARNOGÓRSKIM.

(T) Zarząd Pow. Polskiego Związku Zachodniego w Tarn. Górach zorganizował na terenie powiatu tydzień propagandy PZZ., poświęcony Pomorzu. Odbyło się kilkanaście zebrań. W Tarn. Górach i po wioskach odbyły się zbiórki na cele PZZ. W Tarn. Górach z balkonu ratusza przemówił o znaczeniu Pomorza dla Polski p. prof. Ciekliński. W ub. wtorek odbyło się w sali Domu Ludowego akademii z wystąpiami chóru, orkiestry wojskowej i referatem prof. Piaseckiego o znaczeniu tygodni propagandy Polsk. Zw. Zachodniego.

ODCZYT SEN. KUDELSKIEJ W TARN. GÓRACH.

(T) Koło Lokalne Przystosowania Wojskowego Kobiet zaprosiło do Tarn. Gór p. senat. Stefanię Kudelską, która wygłosi odczyt na temat. Przy sposobieniu Wojsk. Kobiet Zagranicą. Odczyt odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 16-tej w auli Państw. Gimn. Żeńskiego. Wstęp bezpłatny.

Wstrząsający wypadek

(T) Dnia 7 bm. o godz. 9,18 został przejechany przez pociąg węglowy na dworcu w Radzionkowie Mika Wilhelm lat 21 kawaler bezrobotny z Orzesza. Mika w czasie biegu pociągu usiłował skoczyć na wagon, celem kradzieży węgla, przy czym poślizgnął się i wpadł pod koła wagonu, które przecięły go w pół. Śmierć nastąpiła natychmiast. Wina osób trzech nie zachodzi.

PRZEKROCZENIE DEWIZOWE.

(T) W ostatnich dniach podczas przekraczania granicy z Polski do Niemiec znaleziono przy rewizji osobistej u Spinczyka Pawła w Radzionkowie kwotę 100 marek niem., które usiłował przemycić do Niemiec. Spinczyka, który posiada obywatelstwo niemieckie, odstawiono wraz z doniesieniem do Sądu Grodzkiego w Tarn. Górach.

AWANTURNIK ZASĄDZONY.

(T) Złany awanturnik Piontek Józef z Tarn. Gór został ostatnio zasądzony przez Sąd w Tarn. Górach za zniewagę i wygrażanie śmiercią urzędnikowi na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Z Lublinieckiego

ŻYCIE ORGANIZACYJNE POWIATU.

(L) Ostatnio odbyły się miesięczne zebrania Zw. Powst. Śl. w następujących miejscowościach: W Lublińcu przewodniczył p. Cieplý. Po załatwieniu spraw związkowych w miejsce dotychczasowego zastępcy prezesa p. Kupca wybrano p. Tomę Fr. w Kocichach pod przewodn. p. Sz. Gólkę omawiano sprawę uroczystości 3-go maja, urzędzenia ćwiczeń wojskowych oraz wyjazdu w czerwcu na zjazd do Warszawy; w Lubuszy Śl. pod przewodnictwem p. M. Mańki postanowiono przystąpić do obozu pułk. Koca, nadto zebrania odbyły się w Łagiewnikach i w Kokotku. — Walne zebranie Towarzystwa Polek odbyło się w Kaletkach z udziałem powiatowej przew. p. Tyranowej. Do nowego Zarządu weszły pp. prezesa — Kowalikowa Anna, zast. — Baranowa Fr., sekretarka — naucz. Krawczykowa, skarbniczka — Janczykowa, do komisji rewizyjnej: Mazur Alfreda, Anielowa i Mazurowa. Po wyborach przemawiała p. Eksteinowa na temat Konwencji, a p. kierownik Gasztych mówił o wychowaniu dziecka. Miesięczne zebrania Towarzystwa Polek odbyły się w Boronowie, gdzie p. kier. F. Kiebel wygłosił referat o Wilnie, oraz w Kośmidrach, gdzie na ten sam temat przemawiała p. Gałuskówna. — W Boronowie odbyło się miesięczne zebranie POW., na które zaproszeni zostali również członkowie Kółka Rolniczego. Referat wygłosił delegat z P. O. G. p. Holesko z Lublińca. Po przerwie odbyło się zebranie samych POW-ów z udziałem delegatów z Pow. Zarządu pp. naczelnika Pyki, oraz Szymika. Obaj delegaci przemawiali na temat organizacyjny. Historię placówki POW. w Boronowie przedstawił p. naucz. Kubala. Miesięczne zebranie Kółek Rolniczych odbyło się w Lisowicach, gdzie o wiosennej uprawie roli i używaniu nawozów sztucznych mówił p. inż. Strzembosz; w Lisowie, dokąd przybył ze specjalnym referatem p. dr. Weis, lekarz weterynarii, oraz w Roniowicach, gdzie omawiano sprawy gospodarcze.

IMPREZA SOKOLSTWA.

(L) Tow. gimn. „Sokół” z Lublińca urządziło w Stebłowiu dnia 4 kwietnia w sali p. Burka występy gimnastyczne połączone z zabawą. Udział wzięli młodzież młodsza i starsza. Po końcu przemówił prezes towarzystwa p. Klimet kupiec z Lublińca, zachęcając obecnych do powiększenia szeregow „Sokoła”.

POŻAR.

(L) W nocy w dniu 3 bm. wybuchł w zabudowaniu p. Widery z Lubecka pożar, którego ofiarą padła stodoła wartości 1300 zł.

Z Bielskiego

POŻAR W GRODZCU.

(B) W ub. czwartek o godz. 20-tej wybuchł pożar w stodole rolnika Tolarza w Grodźcu nr 30, który zniszczył całą stodołę i przylegające do niej chlewy, maszyny rolnicze, kilka fur siana i słomy, wartości około 13.000 zł. Przyczyną nieszczęścia nie ustalono.



Przy zbyt wysokim ciśnieniu krwi...
... pić **KAWĘ HAG**, wolną od kofeiny!

Zycie sportowe i wychowanie fizyczne

Nowe zwycięstwo węgierskich pływaków

W czwartek wieczorem rozegrane zostały w Krakowie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem węgierskich pływaków klubu B. S. E., zawodników miejscowych i mistrza Polski Heidricha z Siemianowic.

Węgrzy zademonstrowali wysoką klasę górując zdecydowanie nad przeciwnikiem niemal we wszystkich konkurencjach.

Wyniki techniczne:
200 m. dow. panów: 1) Zolomi (BSE) 2:28,4, 2) Paszkot (Cracovia) 2:34,8 sek.

100 m. klasycznym: 1) Torok (BSE) 1:18,6, Węgier pływający stylem motylkowym prowadził od startu do mety. 2) Heidrich — 1:19,8.

100 m. na wznak: 1) Machowski (YMCA) 1:23, 2) Kowalski (YMCA) 1:24. Dopiero czwartym był Węgier Lemhenyi — 1:26,1 sek.

100 m. dow. 1) Zolyomi (BSE) 1:02,8, 2) Zguda (Y) 1:07,6, 3) Paszkot.

200 m. klas.: 1) Heidrich 3:00,1 s. 2) Lemhenyi 3:35. Początkowo prowadził Węgier pływający stylem motylkowym, jednakowoż po 100 mtr. pływający równo i spokojnie wysunął się na czoło i wyprzedził Węgra prawie o 50 mtr.

Sztafeta 3x50 st. zmiennym: 1) BSE 1:42, 2) Kraków w składzie Heidrich, Machowski, Paszkot w czasie 1:43,5.

Sztafeta 5x50 st. zmiennym była bardziej emocjonująca, gdyż przy trzeciej zmianie na czoło wysunęli się zawodnicy krakowscy. Ostatecznie jednak zwyciężyli Węgrzy w czasie 2:28,6 przed Krakowem 2:35,4.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej, w którym Węgrzy pokonali reprezentację Krakowa w stosunku 14:1 (6:0).

Organizacja sprawna. Widzów zebrało się około 300.

Bokerski turniej młodzików

W sobotę i niedzielę, 10 i 11 bm. odbędzie się w Katowicach w hali Miejskiego Ośrodka WF. przy ul. Raciborskiej bokerski turniej młodzików. Turniej zorganizowany został przez Okręgowy Ośrodek WF. przy pomocy Śląskiego OZB. Początek zawodów w sobotę wyznaczony został na godz. 18,30, w niedzielę na godzinę 19-tą.

Udział w turnieju biorą następujące kluby:

PKS Katowice 25 zawodników, KS. Zw. Strzeleckiego Katowice 17 zawodników, IKB Świętochłowice 10 zawodników, KS. Slavia Ruda 12 zawodników, KS. Ruch W. Hajduki 8 zawodników, BKS. Nowy Bytom 7 zawodników, KS. Zw. Strzeleckiego Szopienice 6 zawodników, KS. 06 Myslowice 4 zawodników i TS. Naprzd Lipiny 3 zawodników. Razem więc zgłoszonych zostało 92 zawodników.

Dąb już stracił punkty!

Dąb ma już ostatnie miejsce w lidze. W. G. i D. Ligi w wykonaniu prawomocnej uchwały walnego zebrania PZPN, wychodząc z założenia, że Dąb pozostał w Lidze, ale nie może grać w tym roku w mistrzostwach, zweryfikował wszy-

stkie mecze Dębu jako walkowery po 3:0, a więc 6:0 dla przeciwnika. W ten sposób każdy z klubów ligowych ma już po 4 pkt., a Dąb zajmuje ostatnie miejsce, mając 0 pkt. i stos. bramek 0:54 i spada z Ligi.

85 TYSIĘCY FRANKÓW DLA POLSKIEGO PIŁKARZA.

Ligowa drużyna belgijska Standart zwróciła się do klubu Centre z propozycją odkupienia od niej środkowego napastnika, emigranta polskiego Szafranieckiego. Centre zażądała za Szafranieckiego 85 tysięcy franków, które prawdopodobnie Standart zapłaci.

Jest to najwyższa suma, jaką zażądano kiedykolwiek za polskiego piłkarza w Belgii. Do chwili obecnej najwięcej zapłacono za Malaka (45 tys. fr.), który gra w drużynie Union St. Gilloise.

SUKCES POLSKICH PIŁKARZY EMIGRACYJNYCH.

Belgijska drużyna ligowa C. S. Bruges wzięła udział w międzynarodowym turnieju piłki nożnej, zorganizowanym przez A-klasowy klub Bruay, we Francji północnej. W turnieju tym brała również udział polska drużyna emigracyjna Unia z Bruay, znana z poprzednich meczów z polskimi drużynami ligowymi, które bawiły we Francji.

Zespół emigracyjny odniósł ogromny sukces, bijąc amatorską ligową drużynę francuską Bully i dochodząc do finału, w którym pokonany został po ładnej i ambitnej grze przez wymienioną wyżej drużynę belgijską 1:3.

CZWÓRMECZ SŁOWIAŃSKI NIEPEWNY.

Czwórmecz słowiański, który ma się odbyć w końcu maja w Zagrzebiu prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Polska w każdym razie w tych zawodach udziału nie weźmie na skutek niedostatecznych warunków finansowych.

PRZED WYJAZDEM LEKKOATLETÓW DO GRECJI.

Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił urządzić eliminacyjne zawody lekkoatletyczne w Krakowie w dniu 9 maja. Eliminacje zdecydowały o składzie reprezentacji Polski na trójmecz w Grecji.

JESZCZE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Zakopane. W dniach 10 i 11 bm. sekcja narciarska Wisły organizuje w Zakopanem zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o memoriał s. p. por. Wójcickiego.

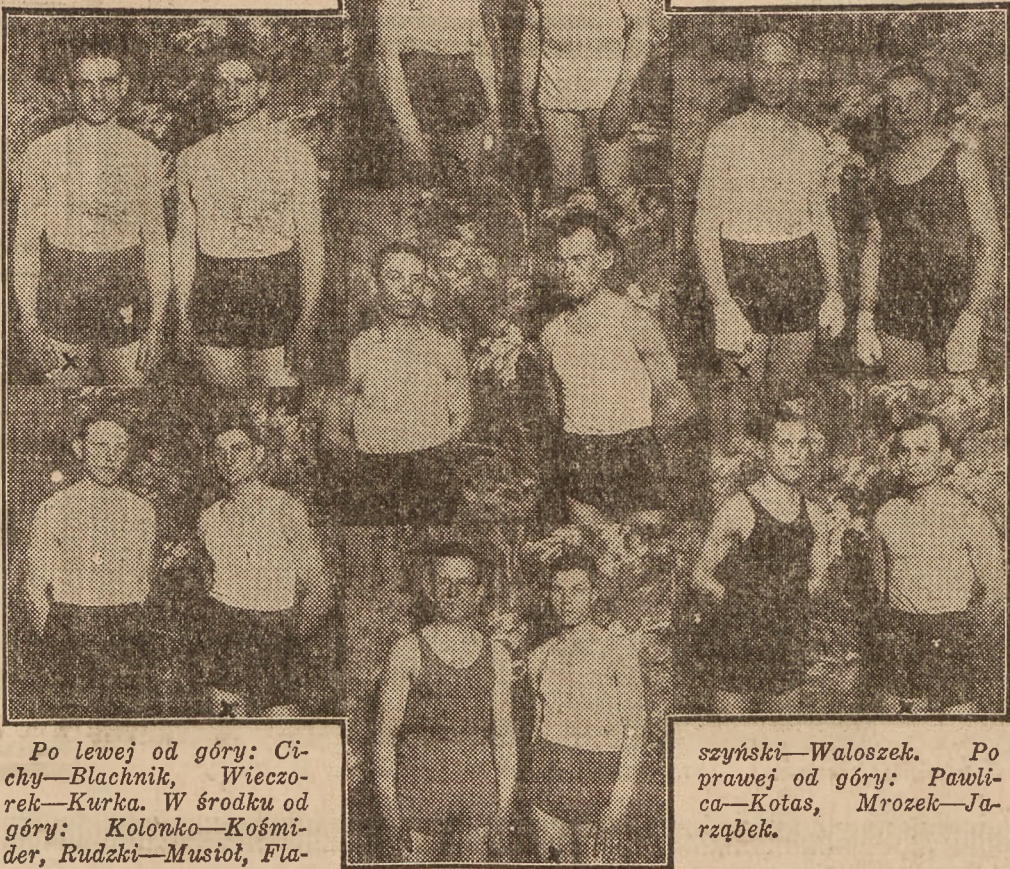
Komunikat śniegowy

Schronisko — Barania Góra, gmina Wisła: Mglisto, bez wiatru, temperatura +3, zaczyna się około Piłki, trasa Barania — Skrzyszyn tylko na nartach do przebycia, Barania — Zwardoń miejscami jeszcze śnieg.

Schronisko na Równicy, Ustron. Zachmurzenie całkowite, bez wiatru, temperatura +5, widzialność b. daleka, szczyty Orłowej, Baraniej i Skrzyszyn w mgłę, w dolinie ustronkiej i równinie śląskiej pada deszcz (mży).

Finaliści indywidualnych mistrzostw Śląska w boksie, rozegranych osta-

tnio w Katowicach. Mistrzowie oznaczeni krzyżykiem. (x).



Po lewej od góry: Cichy—Blachnik, Wieczorek—Kurka. W środku od góry: Kolonko—Kośmider, Rudzki—Musioł, Fla-

szyński—Waloszek. Po prawej od góry: Pawlica—Kotas, Mrozek—Jarząbek.

Międzynarodowe projekty AKS. Chorzów

Benjamin ligi piłkarskiej AKS. Chorzów rozegra w tym sezonie szereg międzynarodowych spotkań a mianowicie: w maju — dwa spotkania z berlińskimi drużynami Hertha i BSV. 92, w czerwcu z węgierską drużyną Szeged, w lipcu lub sierpniu AKS. projektuje tournée po krajach bałtyckich. Nadto w pertraktacjach jest sprawa sprowadzenia wiedeńskiej Austrii i znanej drużyny włoskiej Ambrosiana.

0 trybuny na stadionie w Chorzowie

Magistrat m. Chorzowa postanowił wyasygnować 60.000 zł na rozbudowę trybun stadionu miejscowego. Na stadionie tym beniaminek Ligi, AKS. Chorzów rozgrywać będzie swe mecze ligowe.

Kraków — Katowice w zawodach zjazdowych

W dniu 11 bm. z Kasprowego w kierunku hali Goryczkowej odbędą się drużynowe zawody w jeździe narciarskiej pomiędzy reprezentacjami Katowic i Krakowa. Każda drużyna reprezentowana będzie przez 8 zawodników, jednak przy obliczaniu wyniku drużynowego sumowane będą czasy jedynie 6 najlepszych.

Turniej miast bałtyckich w siatkówce pań

Polski Związek Piłki Ręcznej ustalił dni 24 i 25 bm. dla przeprowadzenia turnieju miast bałtyckich w siatkówce pań w Warszawie przy udziale reprezentacji miast: Tallina, Rygi, Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Sensacyjne odwołanie meczu Italia — Francja

Odwołanie przez Włochy meczu piłki nożnej między reprezentacjami Italii i Francji wywołało wielkie wrażenie we francuskich kołach sportowych i politycznych.

Powszechnie sądzą, że przyczyny odwołania meczu są natury politycznej.

Mistrzostwa bokerskie Polski odbędą się w Poznaniu

Indywidualne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną definitywnie w dniach 24 i 25 kwietnia rb. w Poznaniu w cyrku „Olimpia“.

Kusociński zdyskwalifikowany!

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wydał wczoraj komunikat treści następującej:

„Zarząd WOZLA, na posiedzeniu dnia 8-go kwietnia m.b., ukarał zawodnika Janusza Kusocińskiego (Warszawianka) 10-cio dniową dyskwalifikacją, za wywiad udzielony „Gońcowi Warszawskiemu“ w dniu 6 bm., zawierający fałszywe dane o biegu Raszyn — Warszawa, skierowane pod adresem WOZLA i komisji sędziowskiej.

Kara liczy się od 8 bm.

A jednak wyścig dookoła Polski odbędzie się

Przed kilku dniami rozstrzygnęły się losy wyścigu kolarskiego Dookoła Polski. Sprawie tej poświęcone zostało ostatnie posiedzenie zarządu P. Z. Kol. Uzgodniono długo opracowywane plany, zatwierdzono wstępne przygotowania i postanowiono wyścig przeprowadzić.

Odbędzie się on ostatecznie w terminie między 25 czerwca a 4 lipca w ośmiu etapach o łącznym dystansie 1250 km.

Wyścig odbędzie się w konkurencji międzynarodowej. Startować będzie parę drużyn zagranicznych, bo jest to wyścig drużynowy. Które państwa wyślą swe zespoły, trudno w chwili obecnej przewidzieć. Zaprosiliśmy następujące państwa: Austrię, Belgię, Bułgarię, Francję, Niemcy, Rumunię, Węgry i Włochy. Poza tym startować będą trzy zespoły polskie, złożone z najlepszych polskich zawodników.

Zanosi się więc na konkurencję 11 drużyn państwowych. Niestety nie wszystkie przyjadą. Liczymy na 4 zespoły zagraniczne po 4 zawodników każdy.

Zwycięza drużyna, której łączny czas dwu pierwszych zawodników będzie najlepszy.

Ze względu na drużynowy charakter wyścigu, obowiązywać będą nagrody prawie wyłącznie zespołowe.

W związku z otwarciem sezonu w dniu 1 maja, podajemy do wiadomości, że wyszedł z druku **prospekt Niemirowa-Zdroju** na sezon 1937 r. Wytwornie wydany z rysunkami **Tadeusza Maciejki** i fotografiami **Edwarda Stefankiego**, wysyłany jest bezpłatnie na żądanie. Zarząd Zakładu „NIEMIROW-ZDROJ” woj. łwowskie.

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Katowicach zwraca uwagę na

przetarg publiczny

na wykonanie robót przy darniowaniu i brukowaniu rowów melioracyjnych oraz humusowaniu skarp nasypów i wykopów przełożonej trasy na szlaku Makoszowy — Gieraltowice, który został ogłoszony w Monitorze Polskim nr 80 z dnia 8 kwietnia 1937 r.

Termin składania ofert wyznacza się do dnia 4 maja 1937 r. godzina 11. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12. (7117)

Dyrekcja Okr. Kolej Państwowych w Katowicach.

Przetarg

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim” i „Polsce Zbrojnej” w dniu 9 i 10 kwietnia 1937 r. następujące przetargi:

Dnia 24 kwietnia 1937 r.

1. na budowę 4 domów mieszkalnych w Chorzowie.
2. na wykonanie instalacji anten zbiorowych dla:
 - a) 1 bud. ofic. 20-rodz. w Toruniu
 - b) 1 bud. podofic. 33-rodz. w Toruniu.
 - c) 1 bud. podofic. 30-rodz. w Ostrowi Mazow.
 - d) 1 bud. Komendy Miasta w Warszawie. (7116)

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Katowicach zwraca uwagę na przetarg publiczny na młotowanie żelaznej konstrukcji mostowej który został ogłoszony w „Monitorze Polskim” nr 80 z dnia 8 kwietnia 1937 r.

Termin składania ofert do dnia 30 kwietnia 1937 r. (7118)

Dyrekcja Okr. Kolej Państwowych w Katowicach.

IV. Km. 337/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłoszam, że we wtorek dnia 13 kwietnia 1937 r. o godzinie 10.30 sprzedam w Katowicach przy ul. Stawowej 3 następujące ruchomości:

1 duży bęben do Jazz Bandu, 6 małych bębenków koncertowych, 1 mandolinę czelę, 6 kompletnych klarnetów, 20 albumów do płyt gramofonowych, 12 walizek do płyt gramofonowych, 1 gitarę basową, 1 akordium, 10 mandolin, 1 czelę wiolonczelę, 1 altornia (trąba dęta) i 4 skrzypce koncertowe.

Ruchomości powyższe, oszacowane na sumę 1556,— zł, oglądać można 1/4 godziny przed rozpoczęciem licytacji na miejscu sprzedaży.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru IV. (7114)

II. Km. 484/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rewiru II. Stefan Koj, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Krakowska Nr 17, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 kwietnia 1937 r. o godz. 13-tej w Łaziskach Średnich u p. R. Korczyka odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

28 szt. stołów restauracyjnych, 30 szt. krzeseł, 1 aparat piwo ciągowy z kurkami,

oszacowanych na łączną sumę zł 571,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 kwietnia 1937 r.

KOJ, Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rew. II. (7115)

Wapieniki Nakleńskie, Zakładów The Henkel von Donnersmarck Tarnowskie Górny

sprzedają wapno budowlane po cenach konkurencyjnych.

I- Ty możesz być tak piękna

Nawet najbardziej zrujnowaną cerę doprowadzić można do pięknego wyglądu. Trzeba jej tylko dostarczyć „lecyne”, której brak spowodował zniszczenie. Należy co rano i wieczór wcierać w skórę odżywczy krem „Sekret Piękności” Anida zawierający właśnie „lecyne”. Wnika on głęboko w tkanki, odbudowuje je i czyni cerę miękką, świeżą i powabną.

SEKRET PIĘKNOŚCI

Do rejestru Spółdzielni 71 Katowice wpisano dnia 13 lutego 1937 przy firmie Samopomoc Pocztcwów Województwa Śląskiego Spółdzielnię z ogr. odp. w Katowicach, że spółdzielnia po ukończeniu likwidacji na wniosek likwidatorów wykreśliła.

Sad Okręgowy w Katowicach.

Podziękowanie

W. Panu dr Bociańskiemu, dyr. Szpitala Powiatowego w Piekarach Śl. składam tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie za przeprowadzenie bardzo niebezpiecznej operacji, po której mimo podeszłego wieku, już po 3 tygodniach czuję się bardzo dobrze. Siostrze Anasizil dziękuję za czułą i troskliwą opiekę.

Luiza Weissmannowa, Wielkie Hajduki



Jeden z oryginalnych kostiumów plażowych, które będą modne w roku 1937.

Przetarg

Zarząd Miejski w Sosnowcu niniejszym ogłasza przetarg na przebudowę ulic: Żeromskiego, Orlej i Bedzińskiej.

Termin składania ofert do dnia 18-go kwietnia 1937 r.

Podkłady przetargowe wydaje Wydział Budownictwa pokój nr 47 w godzinach urzędowych. (7580)

Sosnowiec, dnia 8 kwietnia 1937 r.



Drewniane kapelusze — oto ostatni krzyk mody kobiecej w Ameryce.

Jedna z większych fabryk na Kręśach Wschodnich poszukuje **majstra elektrotechnika**

z ukończoną szkołą techniczną, dłużej praktyką, obeznanego z wysokim i niskim napięciem oraz turbinami parowymi.

Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw oraz referencjami należy kierować do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132 pod „Elektrotechnik”.

WOLNE POSADY

Pracownik do ogrodu potrzebny. Chorzów I. ul. Prezyd. Mościckiego 6. (7533)

POSAD POSZUKUJĄ

Inżynier ruchu dużego zakładu przemysłowego z 18-letnią praktyką ruchu, warsztatowiec i elektryk, znający doskonale organizację fabryczną zamierza posadę. Zgłoszenia do P. Z. pod „5765” (7567)

INTERESA HANDLOWE

Przedstawicielstw poszukuje poważne biuro handlowe, rozporządzające dostatecznym kapitałem obrotowym, doskonałą organizacją sprzedaży całej Rzeczypospolitej. Łaskawe oferty: „Przedstawicielstwa” Towarzystwo Reklamy, Warszawa, Marszałkowska 124 (7123)

SPRZEDAŻE

Dom w Katowicach dwupiętrowy z oficyną do sprzedania wpłata 36 000 zł. Wiadomość Fabryka „Zwój” Szopienice, telefon 240-70. (7584)

RÓŻNE

Kawiarnia - Restauracja **KALINOWSKI**

Katowice, Św. Jana 15 Poleca najlepsze kawy ciastka, obiady i kolacje. Mistrz Europejski udziela bezpłatnie lekcje brydżowe codziennie od godz. 16—18. (7321)

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Wykonuje:

wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, pocztówki, listy, itp. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych.

Tel. 308-78

KATOWICE. UL. BATOREGO 2

Bądź nowoczesnym i podróżuj LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT”, w większych biurach podróży i u portjerów większych hoteli.

Filip Pipka nie może pozbyć się płaszka

